Uprata poeztewa uiszezona gotowką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

4. CZERWCA 1926.

NR. 126. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

W. Z.: Nasze najbliższe zadania wobec państwa (artykuł wstępny).
Przed i po wyborze Prezydenta.
O odmowie p. Piłsudskiego i o Prezyd. Mościckim.
„Do żłobu".
Rokosz w prasie amerykańskiej.
F. B.: Życie i szkoła.
Fala drożyzny wzrasta (w Wiadom. gospod.).
Przed wyborami do Kasy chor. w Krakowie.

Nasze najbliższe zadania wobec państwa.

Zgromadzenie Narodowe i wybór Prezydenta Rzeczypospolitej kończą jeden rozdział rokoszu p. Piłsudskiego. „Rozdział rokoszu" — powiadamy! Albowiem nawet legalny wybór Prezydenta nie może być uważany za załatwienie prawne kwestji majowych wypadków... Załatwia ją jednakże faktycznie, przynajmniej na jakiś czas! I z tą sytuacją liczyć się należy!

Nie pora jeszcze mówić o szczegółach. Nowi rządcy wprzód muszą powiedzieć, czego chcą i jaki mają program gospodarczy, społeczny i polityczny. Jedno tylko dziś jest wiadomem, że w obozie „odrodzenia moralnego" (jak się lubią określać zwycięzcy z wczoraj), panuje na tym punkcie najzupełniejszy chaos.

Przewrotu dokonał p. Piłsudski, on dyryguje niesforną orkiestrą rządową, on wyjaśnia prasie swoje zamiary i „program". W jakim zaś kierunku myśli prowadzić państwo, wynika z faktu, że stawiając kandydatury na stanowisko Prezydenta, wysunął (poza prof. Mośnickim) wyłącznie ludzi o skrajnie zachowawczych poglądach. To nam tłómaczy, dlaczego pewna część naszych sfer zachowawczych, bliższa p. Piłsudskiemu, stanęła odrazu po jego stronie!

Z tym jednak społeczno-politycznym „kierunkiem" p. Piłsudskiego kłóci się jego otoczenie, — a więc P. P. S., która robiła strajk generalny w decydującej dla jego ro-
Chłopskie, Okoniowcy i Klub Pracy, które
Ch.opskie, Okoniowcy i Klub Pracy, które w dniach minionych stały się najposłuszniejszemi jego narzędziami. Trudno przypuścić, by te stronnictwa „reformy rolnej bez odszkodowania", mogły nagle przejść na program konserwatywny... Tymczasem jest chaos i bezprogramowość!

Jakie będzie nasze stanowisko wobec poczynań nowego rządu?

Z wypowiedzeniem konkretnych poglądów zaczekać musimy na ukonstytuowanie się nowego rządu i jego program. Dziś, nie chcąc uprzedzać wypadków, możemy je określić tylko odnośnie do ujawnionych już zamiarów rządu Bartla-Piłsudskiego. Z tych zaś trzy przedewszystkiem są niepokojące:

2) **Rząd pp. Bartla-Piłsudskiego zabiera się do zmian w administracji państwowej.** Pierwsze kroki zrobiono już w resorcie bezpośrednio przez p. Bartla kierowanym, w kolejnictwie; zapowiadają je gdzieindziej.

3) **Taksamo stanowisko bezwarunkowej opozycji zajmować będziemy w stosunku do zaznaczonej rozrzutności rządu w dziedzinie finansowo-skarbowej.**

Nie jesteśmy jednak ślepymi, by nie widzieć, że ostatnie wstrząśnienia pchają państwo ku katastrofie. Wzmożona działalność komunistów w kraju, głośno wypowiadana w Niemczech nadzieja na powtórzenie rozbiorów — stanowią przestrogę, wobec której zblednąć muszą najczerwieńsze animozje i najgłębsze nieporozumienia. Ratowanie państwa przed zgubą jest nakazem najwyższym; wszystko przed nim ustąpić musi. **Jeśli więc nowi rządcy państwa przed tem zadaniem staną, to mimo całej nieufności z naszej strony do nich, spełnimy nasz obowiązek, pod warunkiem oczywiście, że to będzie praca dla państwa, dla utwierdzenia jego siły i praworządności, — pod warunkiem, że nowi rządcy opuszczą drogę,** po której dotąd szli: walki z prawem i z państwem.

Z tego względu stronnictwo Ch. D. nie myśli wypierać się swojego wniosku o rozszerzenie praw Prezydenta, ale go śmiało przypomni przy najbliższej sposobności. Z uwagi, że Sejm obecny nie spełnił swoich zadań, z wypadków zaś ostatnich wychodzi skompromitowany w oczach społeczeństwa, Ch. D. uważa, że po uchwaleniu zmiany konstytucji odnośnie do praw Prezydenta, Sejm winien być rozwiązany.

Oto nasze stanowisko. Dyktuje je wzgląd na dobro państwa i charakter przemiany dokonanej przez p. Piłsudskiego. Podzielą je z pewnością wszyscy, którzy w dniach gorących bronili Państwa i Prawa razem z nami! A mamy to przekonanie, że ich liczba nie zmalała, ale się, owszem, wzmogła. Na terenie, na którym działamy, stronnictwo Ch. D. i prasa chrześcijańsko-społeczna stanowią najsilniejszą fortecę żywiołów państwowych.

W. Z.

Prasa francuska ostro krytykuje stanowisko Piłsudskiego.

Zarzuca mu brak stanowczości, umiarkowania i zdolności przewidywania.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Warszawski" donosi, że prasa francuska **surowo ocenia odmowę Piłsudskiego.** Zwłaszcza „Journal des Debats" w ostrym artykule zarzuca mu **brak stanowczości, umiarkowania i zdolności przewidywania.** Występuje zwłaszcza przeciw gremjalnemu oskarżaniu społeczeństwa o amoralność i **stwierdza, że Poznańskie swem praworządnem stanowiskiem oddało rzetelne usługi Państwn.** Żąda, aby nowe władze, które stanęły u steru Państwa, wystąpiły z jasnym, a zarazem pozytywnym programem, gdyż **kraj stoi wobec groźnej przyszłości.**

„Temps" w artykule naogół przychylnym Piłsudskiemu twierdzi, że **„zagadnienie Piłsudskiego jest bez precedensu w historji współczesnej.** Najgorszem, co może się przytrafić, jest brak zrozumienia własnych celów. Co do Mościckiego, opinja francuska zachowuje się z rezerwą, wyraża tylko nadzieję, **że człowiek nauki okaże dość silnej woli, aby stanąć ponad partjami.**

W jednem z londyńskich pism Lloyd George w artykule, poświęconym rokoszowi, wypisuje niestworzone rzeczy na Polskę, obsypując ją obelgami.

Wybór prof. Mościckiego ulegalizowaniem zamachu.

Głosy prasy stołecznej.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu wyboru Prezydenta Mościckiego wysoce charakterystycznem jest stanowisko prasy.

Mianowicie „Kurjer Poranny" i „Robotnik" ograniczyły się wyłącznie do sprawozdaniai ze Zgromadzenia Narodowego, **a ani słowa nie poświęciły omówieniu wyboru.**

„Kurjer Warszawski" pisze: „Nie można zamykać oczu na okoliczności towarzyszące wyborowi Prezydenta. **Nie był on — jak wiadomo — wyrazem swobodnej woli większości.** Piłsudski dixit. Krok ten 271 posłów i senatorów był wynikiem różnych — nader różnych pobudek. Dokonali oni aktu samobiczowania Sejmu. Wtorkowa większość Zgromadzenia Narodowego, powołując p. Mościckiego na Prezydenta, **wzięła na siebie i dalsze zobowiązania, dotyczące przeprowadzenia podstaw prawnych dla zamachu Piłsudskiego.** Inaczej niepodobnaby zrozumieć wtorkowego wyboru — jak tylko, że głosując na Mościckiego, chciano dać votum zaufania Piłsudskiemu.

Socjaliści, nie mogąc doczekać się dyktatury rewolucyjnej, **musieli pójść na dyktaturę praworządną.** W każdym razie szkoła Mussoliniego święci triumfy. Nadzieje, rozbudzone „rewolucją wojskową" i różnemi deklaracjami Piłsudskiego, są jednak wręcz nieograniczone. Stoimy tedy wobec niesłychanie trudnej sytuacji.

—oOo—

Wielkopolska uznaje obecny stan rzeczy.

Poznań. (PAT.) Prasa tutejsza zajęła już częściowo stanowisko wobec wyboru prof. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. — Dzienniki przynoszą życiorysy nowego elekta. „Postęp" pisze we wstępnym artykule: Od dnia dzisiejszego najwyższym zwierzchnikiem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej **jest Prezydent I. Mościcki.** W imię praworządności wzywamy wszystkich obywateli **do podporządkowania się wynikłemu po Zgromadzeniu Narodowem stanowi rzeczy.** Dla dobra ojczyzny, wszystkim nam jednakowo drogiej, zachowajmy spokój i godność obywatelską.

„Dziennik Poznański" w artykule wstępnym pod tyt.: „Po elekcji Prezydenta" stwierdza, **że wybór odbył się prawomocnie i legalnie.** Trzeba wierzyć, że nowy Prezydent, jakkolwiek nieznany bliżej na arenie życia politycznego, stanąwszy na piedestale najwyższej władzy wykonawczej w państwie, **potrafi wznieść się na wyżyny prawdziwej racji stanu** i stanie w obronie normalnego toku spraw państwowych **ponad ciasnym widnokręgiem partyjnych zapatrywań i animozyj.**

„Kurjer Poznański" w artykule wstępnym **kładzie nacisk na odpowiedzialność, jaką przyjmują na siebie koła lewicowe.**

Zniesienie stanu wyjątkowego w poznańskiem.

Poznań. (PAT.) Dziś ogłoszone zostało rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 1 czerwca **w przedmiocie uchylenia stanu wyjątkowego.** Rozporządzeniem tem wojewoda uchyla zaprowadzony na obszarze województwa poznańskiego w dniu 15 maja stan wyjątkowy, **znoszący zarazem wszelkie zarządzenia, wydane na zasadzie stanu wyjątkowego.**

Rejestracja układów polskich

w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.). Rząd polski złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia:

Konwencję konsularną pomiędzy związkiem **socjalistycznych republik rad** i Polską z dnia 18 lipca 1924 r.

Konwencję podpisaną w Warszawie dnia 5 marca 1924 pomiędzy **Niemcami i Polską** w sprawie pomocy prawnej w dziedzinie prawa cywilnego i karnego.

Konwencję, podpisaną w Warszawie dnia 5 marca 1924 pomiędzy **Niemcami i Polską** w sprawach opiekuńczych.

Układ prawny i finansowy, podpisany w Warszawie 23 kwietnia 1925 pomiędzy **Czechosłowacją i Polską.**

—oOo—

Postulaty ludności polskiej na Litwie.

Kowno. (AW.). Poseł frakcji polskiej w sejmie kowieńskim, **p. Lutyk**, uzależnia ustosunkowanie się frakcji polskiej do propozycji popierania wytworzonego przez ludowców rządu **od spełnienia całego szeregu postulatów mniejszości polskiej w zakresie autonomji kulturalnej, zmiany metod spisu ludności, udzielenia nowych praw językowych,** zwalniania w drodze administracyjnej obywateli narodowości polskiej, **zniesienie stanu wyjątkowego, powiększenie liczby szkół polskich,** odpowiadającego procentowemu ustosunkowaniu się ludności polskiej w państwie, zaprzestania dotychczasowych niebywałych metod przy **realizacji reformy rolnej,** oraz ulżenia ciężarów podatkowych. Frakcja polska gotowa jest do zawarcia szerokiego porozumienia z ludowcami na terenie parlamentarnym, oraz wysuwa żądanie udzielenia odpowiedniej reprezentacji w komisjach i jednego miejsca w prezydjum Sejmu.

—oOo—

W piątek o godzinie 1 p. Prezydent złoży przysięgę

Warszawa. (AW.) Wczoraj uwaga skupiała się głównie na ustaleniu miejsca i terminu zaprzysiężenia nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek Rataj i wicemarszałek Dębski proponowali dzień 2 czerwca, godzinę 6 wieczór. Nowy Prezydent odmówił kategorycznie, motywując to koniecznością załatwienia ważnych spraw osobistych, między innemi odwiedzenia chorej żony, która bawi we Lwowie i koniecznością dokończenia paru rozpoczętych doświadczeń w laboratorjum lwowskiem. Pan Prezydent uznał za najodpowiedniejszy termin zaprzysiężenia **piątek, godzina 1 w południe.** Miejsce zaprzysiężenia Prezydenta waha się pomiędzy Sejmem, Katedrą a Zamkiem. **Najprawdopodobniejszym jest Zamek,** gdyż mniejszości narodowe oparłyby się wyborowi Katedry.

Zaprzysiężenie nastąpi w sali Sejmu

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek wraca do Warszawy elekt Mościcki. We środę marszałek Sejmu zwołał Zgromadzenie Narodowe na piątek, celem odebrania przysięgi od elekta.

Pierwotnie noszono się z myślą zaprzysiężenia nowego Prezydenta **w sali ensamblowej Zamku.** Okazało się to jednak niewykonalnem ze względów praktycznych, mianowicie sala ta, jest za szczupła. Dlatego musiano odstąpić od tego zamiaru. **Po południu rozpoczęły się już przygotowania do dekoracji sali sejmowej.**

W związku ze Zgromadzeniem Narodowem wystosowany został przez zarząd klubu żydowskiego apel do członków klubu, wzywający ich do stawienia się w piątek **w komplecie,** a to „w obawie sztucznego zdekompletowania Zgromadzenia Narodowego przez prawicę i uniemożliwienia w ten sposób zaprzysiężenia elekta". O takich zamiarach prawicy nic nikomu nie wiadomo.

Prezydent zamieszka stale w Zamku.

Warszawa. (AW.) Stałą siedzibą Prezydenta będzie Zamek. Jak się dowiadujemy, p. Prezydent **nie** myśli o zaniechaniu prac naukowych.

—oOo—

Manifestacje na cześć Prezydenta.

Toruń. (PAT.) Z okazji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych garnizonu toruńskiego, które w otoczeniu tłumów **publiczności** przeciągały ulicami miasta. Każda orkiestra zatrzymywała się w pochodzie **przed gmachem inspektoratu armii,** gdzie grała pieśń Pierwszej Brygady. **Tłumy wznosiły gromkie okrzyki na cześć elekta i wojska.**

P. PREZYDENT BAWI OBECNIE WE LWOWIE.

Lwów. (PAT.) Nowo wybrany na prezydenta Rzplitej prof. Mościcki przybył tu o godzinie 8.45 wieczoerm w charakterze prywatnym w towarzystwie podpułkownika Ulricha i sekretarza prezydjum Rady Ministrów Legieżyńskiego. Na dworcu kolejowym oczekiwał pana Prezydenta p. wojewoda lwowski Garapich, dyr. policji Dr Reinlender, dyr. kolei inż. Prachtel Morawiański, oraz rektor politechniki prof. Łopuszański. Po krótkiej rozmowie z przybyłymi **prezydent Mościcki udał się do swego prywatnego mieszkania.** Dziś p. Prezydent uda się do politechniki w celu pożegnania się z gronem profesorskiem, poczem złoży szereg wizyt.

Po zaprzysiężeniu Prezydenta rząd zgłosi dymisję.

Warszawa. (AW.) **W piątek, natychmiast po złożeniu przez p. Prezydenta przysięgi, rząd p. Bartla poda się do dymisji.**

Możliwem jest, że prof. Bartel ponownie otrzyma misję tworzenia gabinetu, przyczem tekę ministerstwa kolei objąłby kto inny. W sferach poinformowanych wyrażają przypuszczenie o możliwości objęcia stanowiska premjera przez marsz. Piłsudskiego.

—oOo—

Lewica za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu.

Marszałek Piłsudski jedynie za odroczeniem.

Warszawa. (AW.) Wczoraj rozeszły się pogłoski, **że stronnictwa lewicowe, w szczególności Związek Chłopski i Wyzwolenie będą się kategorycznie domagały natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu,** oraz **niezwłocznego zarządzenia nowych wyborów.**

Z kół zbliżonych do marsz. Piłsudskiego wskazują, że marszałek będzie dążył **raczej do odroczenia na czas dłuższy obrad sejmowych,** a nie do natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

Żydzi w obronie mordercy Petlury.

Zbrodnia Szaloma Schwartzbarta wywołała w kołach ukraińskich żywy odruch przeciwko żydom, którzy solidaryzują się z mordercą. Parlamentarne Koło żydowskie w Warszawie przyjęło wniosek sen. Körnera treści następującej:

„Nie zgadzając się zasadniczo na żadne akty mordu i samosądu, Koło żydowskie stwierdza, **że żaden rząd, żaden sąd państwowy nie pociągnął do odpowiedzialności mordercy setek (!) tysięcy ofiar żydowskich na Ukranie** — atamana Petlury i że dopiero ręka jednostki, mściciela krwi braci swoich i sióstr na Ukrainie — musiała dosięgnąć tego, którego tolerowała oficjalna sprawiedliwość.

Naród żydowski w osobie Schwarzbarta **widzi Żyda, który nie mógł obojętnie przyglądać się bezkarności i poświęcił siebie, mszcząc się za krew żydowską".**

Setek tysięcy żydów na Ukrainie ani Petlura, **ani nikt inny nie wymordował.** Zabijali ich zresztą nie Ukraińcy z armji Petlury, lecz żołnierze Denikina, **a później Wrangla. Petlura z pewnością nie organizował żadnych pogromów,** nie nakazywał żydów mordować. Za gwałty, których się dopuszczały jego niekarne, nie dające się ująć w karby dyscypliny oddziały, trudno go czynić odpowiedzialnym. Mordowano zresztą w tych krwawych walkach nietylko żydów. **W rządzie ukraińskim Petlury zasiadał nawet żyd jako minister.**

Schwarzbart, który w owym czasie siedział w Odessie, krzywdy chyba nie doznał. A jeżeli Koło żydowskie usprawiedliwia go jako „mściciela", to z równą słusznością możnaby żołnierzy Petlury nazwać „mścicielami" tysięcy Ukraińców i Rosjan, którzy zginęli z rąk różnych Bronsztejnów i Apfelbaumów.

Śledztwo wykaże, czy Szwarzbart nie działał z ramienia Międzynarodówki komunistycznej i czy jest coś prawdy w pogłoskach, iż chciano nie dopuścić do wyjazdu Petlury do Polski, do Piłsudskiego. Gdyby jednak nawet proces wykazał, że Szwarzbart chciał tylko pomścić swych braci, to i w tym wypadku **czyn jego pozostanie ohydną zbrodnią,** a uchwała Koła żydowskiego znamiennym dokumentem moralności żydowskiej.

Prasa żydowska zaczęła już urabiać opinję świata, podobnie jak w roku ubiegłym w czasie procesu Steigera. Pisma żydowskie rozpisują się szeroko o pogromach, o których dotąd milczały, a równocześnie działacze żydowscy zbierają materjały, mające udowodnić winę Petlury.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Mościcki zamieszka na Zamku. **Tam też mieszkać będzie marszałek Piłsudski.** Gabinet ministra spraw wojskowych zostaje przeniesiony do pałacu „pod Blachą". **W związku z tem usunięto już** z zamku Klub literacki, Ligę Obrony Powietrznej Państwa i prywatnych mieszkańców.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja statystyczna ustaliła wzrost drożyzny w ciągu maja na 5.45%.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Mikułowski-Pomorski dokonał dziś otwarcia Pierwszej Wystawy Radjowej, mieszczącej się w gmachu Szkoły Podchorążych.

Warszawa. (Telef. wł.) Zmarł tu Stanisław Masłowski. artysta-malarz.

—oOo—

Przed i po wyborze Prezydenta.

Kto wystąpił z kandydaturą prof. Mościckiego?

Kandydatura prof. Mościckiego była faktycznie postawiona przez premjera p. Bartla. P. Piłsudski zaproponował szereg nazwisk; między innemi także prof. Zdziechowskiego. Atoli w kołach zwolenników p. Piłsudskiego wiedziano, że ogłoszenie kandydatury p. Zdziechowskiego wywołałoby jak najgorsze wrażenie na lewicy. Wobec tego p. Bartel zaproponował p. Piłsudskiemu ustalenie kandydatury p. Mościckiego, na co się p. Piłsudski zgodził. Wiadomość o innych kandydaturach starano się szybko wycofać i wytworzyć wrażenie, że p. Piłsudski zawsze proponował tylko p. Mościckiego, a o żadnym innym kandydacie, a tembardziej o monarchiście, nigdy nie myślał. Mimo to, nazwisko prof. Zdziechowskiego zostało podane przez wiele pism polskich, oraz przez prasę zagraniczną.

Kontrkandydat wojew. Bniński.

Warto zaznaczyć, że premjer Bartel otrzymawszy 15 maja misję stworzenia rządu, zaproponował (oczywiście za zgodą marsz. Piłsudskiego), tekę spraw wewnętrznych wojewodzie Bnińskiemu, który jednak propozycji tej nie przyjął. Fakt ten odpiera wszelkie plotki, jakoby p. Bniński był monarchistą lub separatystą. Wojewoda Bniński okazał się w czasie rokoszu zdecydowanym obrońcą praworządności, a postępowaniem swem zdobył sobie wyjątkowy autorytet w swem województwie. Oczywiście p. Bniński zgodził się na wysunięcie swej kandydatury. P. Bniński nie należy do żadnego stronnictwa, a wojewodą poznańskim mianowany został przez lewicowy rząd gen. Sikorskiego w r. 1923.

Dlaczego nie prof. Bobrzyński?

W drugim dniu Zgromadzenia Narodowego Chrześć. Narodowi wysunęli b. Namiestnika Galicji, prof. Bobrzyńskiego (za jego oczywiście zgodą), jako kandydata kompromisowego prawicy i centrum. Chrześć. Demokracja udzieliła dla poparcia tej kandydatury potrzebnej ilości podpisów posłów i senatorów. Jednak z powodu niechęci Zw. L. N. i Piasta, który ciągle jeszcze widzi w p. Bobrzyńskim sojusznika Jana Stapińskiego, kandydatura kompromisowa upadła. Piast kierowany przez piłsudczyków pp. Rataja i Dębskiego, głosował posłusznie na prof. Mościckiego.

Aforyzmy i rozmówki.

Kilka epizodów i anegdot kuloarowych warto zanotować. Zaraz po wyborze p. Piłsudskiego w poniedziałek, pos. Chaciński spotkawszy pos. Pragiera (P. P. S.), zapytał:

— Jakże się teraz czujecie pod **absolutum dominium?**

— Należy Sejm natychmiast rozwiązać — odpowiedział wymijająco p. Pragier.

— Ale przedtem musimy przynajmniej zmienić art. 26 Konstytucji o władzy Prezydenta.

— Co? — zawołał p. Pragier. Jeszcze chcecie rozszerzać władzę Piłsudskiego? Już i tak ma jej zadużo...

...W czasie słynnej herbatki u premjera, wyraził się p. Piłsudski dosłownie:

„Spróbuję jeszcze raz, czy można w Polsce rządzić bez bata. Ale jeśli ta próba zawiedzie, to wtedy wywlecze was ulica na place publiczne i bić będzie, bić do śmierci, a ja was z wojskiem bronić nie będę".

Wśród zebranych zapanowało przykre milczenie, a pos. Moraczewski zrobił jakiś ruch ręką.

— Tak sąsiedzie — powtórzył, zwracając się do niego Piłsudski — będą bić, a ja was nie będę bronił...

Stosunek p. Piłsudskiego do jego mameluków wyraża się w dość obrazowych określeniach. Jakąś napuszoną retorykę p. Daszyńskiego przerwał marszałek słowami:

„Ty stary kabotynie, który od tylu lat żerujesz na robotnikach, ty mnie będziesz uczył, jak ja mam postępować".

W rozmowie z pos. Chacińskim (przed rokoszem), p. Piłsudski charakteryzując swych adherentów, wyraził się:

„Obsiadły mię te wszy i otrząsnąć się z nich nie można". Przyczem p. Piłsudski podniósł rękę do kołnierza i zrobił gest strzepywania brudu...

Poseł Polakiewicz, który przy tej rozmowie odgrywał rolę mistrza protokołu czy pośrednika — wychodząc z p. Chacińskim, „usprawiedliwiał" Marszałka: Komendant jest dziś w złym humorze...

Nastrój w P. P. S.

Odmową p. Piłsudskiego zostali socjaliści tak zaskoczeni i przybici, że przez pewien czas nie chcieli i nie mieli odwagi iść na zgromadzenia, gdzie mieli przemawiać o wyborze p. Piłsudskiego. W klubie socjalistycznym zgłoszono nawet — według opowiadań kuluarowych — wniosek o **wykluczenie pp. Daszyńskiego, Moraczewskiego i Jaworowskiego** za skompromitowanie przez nich partji. Niektórzy posłowie wyrazili się, że „odbiorą Piłsudskiemu robotników" i że „mają dość tego warjactwa". Zapewne uspokoją się wkrótce, zwłaszcza, że tyle posad otwarło się teraz dla nich, dzięki „rewolucji majowej".

Zakazane manifestacje odbyły się.

Komisarz rządowy w Warszawie, gen. Sławoj-Składkowski wydał w ub. tygodniu surowy zakaz wszelkich zebrań i manifestacyj ulicznych w dniu Zgromadzenia Narodowego. W obwieszczeniu powiedziano, że nawet trzem osobom nie wolno przechodzić razem przez ulicę. Mimo to w dniu Zgromadzenia Narodowego **odbyło się mnóstwo pochodów i zebrań.** Oczywiście manifestować mogli tylko zwolennicy p. Piłsudskiego. Wyszli więc na ulicę Strzelcy, Peowiacy i milicja P. P. S. Manifestowali również komuniści, niosąc transparenty z napisami: „Niech żyje rewolucja socjalna".

Rząd tolerował te manifestacje mimo, że w dniu następnym miał się odbyć ponowny wybór Prezydenta. Skutkiem tego nie orjentujący się w nastrojach Warszawy cudzoziemcy, mogli mieć wrażenie, że wybór p. Piłsudskiego przyjęła Polska „z radością".

Czy była presja?

Do Warszawy sprowadzono i tam skoszarowano kilka tysięcy Strzelców z całego kraju. Mieli oni służyć dla robienia odpowiedniego nastroju.

W pierwszym dniu elekcji zawiadomione zostały niektóre kluby przez koła rządowe, że przygotowywane są na przywódców prawicy zamachy, którym rząd będzie się starał zapobiedz...

Poseł Polakiewicz dał do zrozumienia sekretarce klubu Ch. D., że w sali sejmowej padną strzały...

Klub Piasta był zupełnie sterroryzowany przez marszałka Rataja. Tylko kilku posłów małopolskich z p. Brodackim na czele zdołało oprzeć się jego presji i terrorowi piłsudczyków (Dębski, Erdman itp.) i oddać w poniedziałek białe kartki. Klub ten trząsł się przez całe dwa dni ze strachu. P. Witos nieobecny stracił na razie na niego zupełnie swój wpływ. Pp. Osiecki i Kiernik nie przyszli do głosu.

Na Ch. D. usiłował p. marsz. Rataj wywrzeć podobną presję, ale spotkał się z bardzo szorstką odprawą.

O odmowie p. Piłsudskiego i o Prez. Mościckim.

Człowiek czynu, którego pracy nie widać. — „Moment techniczny". — Prez. Mościcki był socjalistą. — Obniżanie autorytetu Prezydenta.

Odmowa p. Piłsudskiego zaskoczyła cały obóz rokoszański. Mimo to „Kur. Poranny" dziwi się, iż niektórzy posłowie sądzili, iż p. Piłsudski przyjmie urząd Prezydenta w ramach dotychczasowej Konstytucji". A „Polska Zbrojna", która w swoim czasie twierdziła, że p. Piłsudski przyjmie wybór, pisze teraz, że dopóki nie zmieni się Konstytucji

„ten, który Ojczyźnie nie jeden raz dobrze się zasłużył, ale który Polskę stworzył (!) i ocalił (!), ani na chwilę nie przestając być najlepszym obywatelem, — nie weźmie na swoje barki ciężaru złoconej, czczej fikcji władzy. Jego imię jest — Czyn".

Czemuż jednak ten „Czyn" jakoś stale usuwa się od rządów? Czemuż, będąc teraz ministrem, nie zaznaczył się żadną wybitniejszą pracą, nie wystąpił z żadnym projektem?

P. Piłsudski polecił swym zwolennikom głosować na prof. Mościckiego, a obecnie zaleca go w specjalnym wywiadzie prasowym jako wybitnego technika.

„Gdym, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej, myślał o innych kandydaturach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi, **przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu,** który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem, iż Ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie, gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w biegu".

Obozowi „moralnej rewolucji" zgotował więc p. Piłsudski nową niespodziankę. Tyle się przecież pisało o potrzebie naprawy moralności, uzdrowieniu życia publicznego, podniesieniu poziomu etyki i t. p., że należało oczekiwać kandydatury jakiegoś moralisty, kaznodziei, filozofa, sypiącego frazesem o etyce i godności ludzkiej, apostoła oczywiście humanitaryzmu i daleko idącej tolerancji. A tu nagle „moment techniczny" i wykrywanie błędów „w olbrzymiej maszynie państwowej".

Z przeszłości politycznej Prezydenta podaje „Robotnik" takie szczegóły:

„Ignacy Mościcki w młodych swoich latach należał do poprzedniczki P. P. S. — **partji „Proletarjat".** Był założycielem ryskiej grupy młodzieży, należącej do tej partji. Tropiony przez policję, musiał uciekać (jeszcze przed zamachem Zielińskiego, który to zamach „ryżanie" organizowali). Mościcki, wraz z żoną, osiedlił się w Londynie, gdzie cierpiał wprost nędzę. **Mościcki przystąpił do założonego w r. 1892 „Związku Zagr. Socjalistów Polskich"** (zagranicznej organizacji P. P. S.) **i przez długie lata był jego członkiem,** nie biorąc zresztą czynnego udziału w życiu politycznem. Po powrocie do kraju, do Partji nie należał. Jest bezpartyjnym demokratą".

„Czas" stawia sobie szereg pytań, które wcale się nie przyczyniają do podniesienia autorytetu p. Prezydenta. Nie wie, czy dobrze ujmuje myśl p. Piłsudskiego, ale

„jeżeli ją dobrze ujmujemy, to rządy Prezydenta Mościckiego będą ograniczone krótkim czasem. Byłby to wówczas Prezydent „ad hoc" — do zmiany konstytucji w drodze względnie legalnej, albo gdy ta okaże się niemożliwą, w drodze — powiedzmy — jakiejś innej".

Jeszcze szkodliwszą jest agitacja pism lewicowych, które przedstawiają sprawę w ten sposób, iż prezyd. Mościcki jest tylko parawanem p. Piłsudskiego.

Rzecz Pospolita*).

Mowa jest słodka, jak miód i ostra, jak miecz.
Kazano ludziom słowami, jak wierszem rozkwitać.
Niech się odsuną ludzie i niech przemówi Rzecz
Wielka i Pospolita!

Chcemy kuć przyszłość prostą i zwykłą
bez wschodów i bez zachodów.
Gwiazdy, które nad nami więdną i kwitną
są aniołami narodów.

Żaden anioł nie napoił jej oczu bezmiarem i szczęściem,
gdy nocą zboże wypadków szumiało w gwiazdy, jak planty,
Były tylko usta nasze, dzwoniące boleśnie.
My nie płaczemy jej, płaczemy nas, was i tamtych.

Jak anioł tętniącą i tłustą jak sok żywiczny,
złowili cię ludzie w czerwień i biel spowitą.
W tobie jest ból i radość rzeczy niezwykłych i licznych,
któraś jest sama rzeczą pospolitą.

Od ciebie to nas, tragicznych poetów, miłość nieszczęsna pali,
na tobie rośnie soczyście zielony trawnik zdań.
Kto ziemię rozpędził w widnokrąg i zawiesił w dali?
Nie wiemy komu śpiewać i jaki wyśpiewać kraj.

Owinąć cię miłością, jak rzecz pospolitą
i nieść ostrożnie, jak rzecz niezwykłą.
Któraś jest węglem i żytem,
któraś jest słońcem i igłą.

Mowa jest słodka, jak miód i ostra, jak miecz.
Kazano ludziom słowami, jak wierszem rozkwitać.
Niech się odsuną ludzie i niech przemówi Rzecz
Wielka i Pospolita!

Jalu Kurek.

*) Wiersz powyższy pióra znanego poety, Jalu Kurka, odzwierciedla w szeregu nadrealistycznych porównań i lirycznych skrótów koncepcję ojczyzny, ujętą z punktu widzenia nowoczesnej poezji. — Red.

ADWOKAT
Dr. FRANCISZEK SKIBA
przeniósł swą kancelarję
na ulicę Straszewskiego 1.

„Do żłobu".

Dziś mniejwięcej można już na podstawie faktów ustalić cele, do których zmierzała „rewolucja moralna" p. Piłsudskiego. Oto rząd Bartla-Piłsudskiego z nadzwyczajnym pośpiechem przeprowadza „rugi" na ważniejszych placówkach. W miejsce znanych, doświadczonych urzędników czy generałów przychodzą do władzy najczęściej młodzi, nieznani bliżej urzędnicy i oficerowie, którzy jednak tę mają „zasługę", że „rewolucję moralną" poparli.

I tak p. Wróblewski siedziałby sobie dalej w Częstochowie na stanowisku dowódcy dywizji, gdyby nie to, że w czasie rokoszu p. Piłsudskiego pod karą śmierci (!) zabronił wszelkich przeciw niemu wystąpień. Zdarzył się jednak przy tem incydent wart zanotowania. Mianowicie „Kurjer Poranny" usprawiedliwia tę zmianę tem, że trzeba wykurzyć z Krakowa „austrjackiego ducha". Zapomniał jednak lejborgan p. Piłsudskiego, że ten, któremu tę rolę przeznaczono, gen. Wróblewski, jest najautentyczniejszym austrjackim generałem...

Podobnie p. Dreszer i tylu innych świeżych dowódców, których nazwiska słyszy się teraz po raz pierwszy. Wszyscy robią karjery, ponieważ przy słabych kwalifikacjach fachowych mają jedną „obywatelską": są piłsudczykami. Ta dziś zastępuje wszystkie...

Natomiast stosuje się represje w stosunku do tych, którzy pozostali wiernymi konstytucji. I tak gen. Skierski, nowy (!) dowódca D. O. K. pomorskiego, przeniósł w stan nieczynny pułk. Kaśniewicza, Kaizera, Merwińskiego, pułk. Kryniewskiego.

Jak na początek, to — dosyć!

Nietylko jednak w wojskowym resorcie dokonuje się zmiany podyktowane przez „rewolucję moralną". Przeprowadza się je i w innych działach życia państwowego. W kolei n. p. — jak donosi „Kurjer Lwowski" — naczelnikiem inspekcji głównej ma w miejsce usuniętego p. Stolzmanna zostać niejaki p. Zajączkowski; poza tem zapowiada „Kurjer", że „sensacyjne" (!) zmiany w kolejnictwie nastąpią, choć nie zaraz. „Dobre" posady bowiem należą się tym, którzy „rewolucji moralnej" dokonali!

Będzie to miało ten skutek, że kilkudziesięciu lub **kilkuset urzędników wysokich otrzyma emeryturę** (co oczywiście skarbowi polskiemu nie umniejszy wydatków), i to nie ludzi starych, ale bardzo często młodych lub w pełni sił (p. Radwan, b. kierownik min. reform rolnych, 40-letni, — Olpiński, 50 lat, — Rybczyński, 50 i parę lat). W ich zaś miejsce przyjdą ludzie nowi i niedoświadczeni (wiceministrem robót publicznych zostanie młody człowiek i nieznany z Nowego Sącza, niejaki p. Górski).

Trzeba się liczyć z obfitością tych zmian, ponieważ „rewolucja moralna" — jak zapewnia prasa p. Piłsudskiego — musi być przeprowadzona do końca, czyli — wszyscy piłsudczycy muszą otrzymać nagrodę!

„Do żłobu" więc! A choć ta „rewolucja moralna" wyrzuci czasem na wierzch p. Szczurka, p. Merwina, tego lub owego „ochrzczonego już" żydka, to jednak nie można powiedzieć, by minęła bez korzyści; na pewien czas bowiem — wierzymy — zaspokoi apetyty choć pewnej grupy ludzi.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Prof. Zdziechowski o sobie!

Kandydat (z poręki p. Piłsudskiego) na Prezydenta, prof. Marjan Zdziechowski udzielił wywiadu „Słowu" wileńskiemu, w którem oświadczył:

„Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że swoją kandydaturę uważam za nierealną, prowokującą obie strony zarówno ultra czerwonych, jak i ultra prawych" (a my dodamy przy całym szacunku dla godności Rektora uniwersytetu w Wilnie: — i wszystkich rozumnych ludzi).

Skorzystał jednak prof. Zdziechowski z okazji, by polecić pewne kandydatury:

„Chętnie widziałbym — mówił — na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej ks. Zdzisława Lubomirskiego, ks. Eustachego Sapiehę lub p. Aleksandra Meysztowicza",

a więc tych samych ludzi, których polecił i pan Piłsudski.

Cóż PPS. na to? Jak się „partji piłsudskiej" podobają kandydatury pana marszałkowe? Czy aby nie zamało czerwone? Cóż na to kolejarze ze ZZK., którzy strajkiem poparli „rewolucję społeczną" p. Piłsudskiego?

—ooo—

Rokosz w prasie amerykańskiej.

Z nadchodzących obecnie pism amerykańskich widać, że Polonja amerykańska przez kilka dni nie miała pojęcia o stanie rzeczy w Polsce. Nawet poważne agencje telegraficzne puszczały w świat fantastyczne plotki. Jedna donosiła:

„Po przybyciu wojsk anty-Piłsudskiego pod wodzą gen. Sikorskiego do Warszawy, robotnicy natychmiast interwenjowali. Kolejarze w Dziedzicach na granicy polsko-czeskiej odmówili przetransportowania wojsk Sikorskiego do Warszawy, grożąc, że w razie jeśli Sikorski siłą zmusi ich do tego, proklamują generalny strajk".

Pisma donosiły, że między Warszawą a Czerniewicami (Skierniewicami) zerwano szyny kolejowe na przestrzeni 30 mil.

Wybuch rokoszu opisywało jedno z pism w sposób następujący:

„Zwolennicy prawicy na poczekaniu zorganizowali oddziały, ruszając do Sulejewka, gdzie z rewolwerów (!) przypuścili szturm do willi Piłsudskiego. Tłum chciał podpalić cały dwór w Sulejewku.

Równocześnie z Warszawy przybyli cywilni zwolennicy Piłsudskiego i przyszło do pierwszego starcia. Ułani Piłsudskiego z Rembertowa przybyli równocześnie na odsiecz, poczem Piłsudski ukazał się na balkonie. Na widok Piłsudskiego wojsko i tłum zaczęły wznosić głośne okrzyki na cześć wodza. Dziękując wojsku za udzieloną mu pomoc, Piłsudski powiedział:

„Dzielnie służycie waszemu krajowi. Na razie wzywam was do zachowania spokoju i powstrzymania się od wszelkich zaburzeń".

Mnóstwo pism pisało o kilku korpusach rządowych, walczących pod Warszawą, pod wodzą gen. Hallera i Sikorskiego, o ucieczce rządu i Prezydenta aeroplanami i t. p.

Dość szybko jednak dotarły do Ameryki wiadomości urzędowe o zakończeniu walk, przyczyniając się do uspokojenia umysłów.

—oOo—

Wpływ duchowieństwa na wyrobienie „duszy" ludu.

Artykuł niniejszy zamieszcza Redakcja, jako wyraz poglądów zasłużonego i ogólnie szanowanego kapłana-obywatela i na jego odpowiedzialność. — Red. „Głosu Narodu".

Religji zawdzięcza lud swoją siłę moralną, czystość w pożyciu rodzinnem, wytrwałość w cierpieniach i swoje najpogodniejsze dni życia. Ponieważ nauczycielami religji i kierownikami sumień są kapłani, przeto oni docierają do najgłębszych tajników duszy ludu. Młodzieniec wyszedłszy z ludu, wraca do ludu jako kapłan po ukończeniu studjów i otrzymaniu święceń i posłannictwa duchownego. Od tej chwili dzieli on trudy z ludem, wchodzi w rozmaite dziedziny życia społecznego. Nie ogranicza swych czynności do uświęcenia dusz przez Sakramenta św. nauki w kościele i w szkole, lecz ma on jeszcze odwiedzać i pocieszać chorych, nieść pomoc nieszczęśliwym, głodnym, kalekom, upadłym moralnie. Zachęca do tworzenia organizacyj społecznych, często jest dyrektorem kas Stefczyka, przewodniczącym związków rolniczo-handlowych, gospodarczych, hodowlanych. Rozbudza życie narodowe w czytelniach, patronuje związkom młodzieży, uczy obowiązków obywatelskich, zachęca do miłości Ojczyzny i staje z krzyżem w ręku w czasie potrzeby wojennej na czele walczących szeregów, niosąc ukochanej Ojczyźnie życie w ofierze.

Zdawałoby się, że skoro kapłan jest „duszy ludu" spowiednikiem i jej myśli i uczuć powiernikiem, to ona na jego modłę jest urobiona. Rzeczywiście, tak jest we wielu parafjach. Kobiety w parafii Albigowej, często powtarzały nieodżałowanej pamięci Ks. Tyczyńskiemu: „nasze dzieci Wami przeszły", chcąc przez to powiedzieć, że ich dzieci to myślą i to czują, co ich najdroższy ojciec duchowny, czyli, że przejęły się jego zasadami i w życiu się niemi kierują, a starsi, gdy przyszedł czas wyborów, badali, za kim oświadczy się ks. proboszcz, aby na tego dali swe głosy.

Dziś takie wypadki rzadko się zdarzają. Czemu tak jest? Bo wilki drapieżne wdzierają się w odzieniu owczem i psują lud sącząc w jego duszę jad nieufności do pasterzy duchownych. Biada proboszczowi, gdyby z ambony przestrzegał przed czytaniem gazet popierających kościół narodowy, parcelację bez odszkodowania, ziejących nienawiścią do innych klas społecznych, bo wtedy z oburzeniem wyjdą z kościoła ich zwolennicy zarzucając kapłanowi, że jest partyjnym, że miesza się do polityki i nadużywa ambony do celów politycznych. A jak socjaliści i żydzi straszą robotników i inteligencję w mieście straszydłem klerykalizmu, tak ludowcy wszelkiej kategorji ostrzegają lud przed „księżo-pańską" robotą.

Aby pogłębić niechęć ludu do współpracy z kapłanem wysuwają rzekome niesprawiedliwości urzędów podatkowych, rządu, księży domagających się wysokich taks za czynności kancelaryjne złączone z posługami duchownemi i t. d.

Należałoby wreszcie usunąć tę bolączkę w życiu pasterzy duchownych przez wyznaczenie im odpowiedniej pensji w zamian za pobory złączone z czynnościami religijnemi. Niema nic boleśniejszego dla proboszcza, jak ściąganie opłat w chwili, gdy raczej pomoc materjalną lub pociechę duchowną nieść trzeba. Gdy nadto rozważymy, że wymiary podatkowe od duchodów są tak wielkie, że proboszczowie sprzedają grunta na ich pokrycie, to powinniśmy wreszcie sprawę jasno postawić: Skoro duchowni katolickiego Kościoła są czynnikiem niezmiernie ważnym w życiu państwowem i kulturalnem, **przeto trzeba im ułatwić spełnianie niesłychanie ważnego zadania społeczno-narodowego i państwowego złączonego z ich posłannictwem duszpasterskiem.** Pozostawienie n. p. 10 ha roli z odpowiednią pensją może zapobiec nieporozumieniom z powodu opłat za czynności kancelaryjne i inne, złączone z posługą duchowną i wytrącić broń z ręki uwodzicieli ludu. Niech ustaną powody do skarg i rozdrażnienia, niech się wyswobodzi dusza pasterza z jarzma materjalizmu i uzdolni do swobodnego działania na niwie tak rozległej, jaką jest duszpasterstwo polskiego kapłana.

Po wydzieleniu odpowiedniej ilości gruntu do użytku proboszcza i służby kościelnej, należy resztę przeznaczyć na zakładanie szkół zawodowych rolniczych, handlowych, rzemieślniczych, budowę ochronek, szpitali i domów ludowych. Wszak dobra nadane Kościołowi są przedewszystkiem „ojcowizną ubogich" (patrimonium pauperum) w myśl ofiarodawców. Czyż może być trafniejsze rozwiązanie tej kwestji przy parcelacji dóbr kościelnych, jak w wyżej podany sposób? Będzie to zarazem akcja o charakterze umoralniającym, gdy lud polski zobaczy kwitnące instytucje kulturalne, gospodarcze i humanitarne wzniesione na roli plebańskiej, a proboszcza jako współczynnik w tej zbożnej pracy.

Nie można też lepiej uczcić setnej rocznicy zgonu ks. Stanisława Staszyca, tego wielkiego polityka w chwili przełomowej w życiu państwowości polskiej, uczonego, wychowawcy, ekonomisty, pioniera idei spółdzielczej, przyjaciela ludu, dobroczyńcy cierpiących i ubogich, jak przez ułatwienie spełnienia wzniosłego zadania duszpasterzom. Tak zabezpieczeni mogą więcej zdziałać, niż Ks. Staszyc, bo nie ustępując z placówek wyznaczonych im przez władzę duchowną i uświęcając dusze dla nieba, mogą równocześnie służyć pożytecznie państwu, jako uświadomieni obywatele i Ojczyźnie, jako najgorliwsi jej miłośnicy oparci o zasady niewzruszone i najszlachetniejsze miłości Boga i bliźniego.

Postanowienie konkretne: **Wybudujmy w tym roku jedną szkołę rolniczą ludową im. Stanisława Staszyca.**

Ks. Gołba Franciszek.

Krakowiankę
czekoladę wyborną mleczną
poleca Fabryka
A. Piasecki S. A. Kraków.

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Znów jeden samolot przepadł.

Dwóch lotników pułku, stacjonowanego w Lidze, wyleciało do Warszawy, wskutek jednak zaburzeń atmosferycznych, nie mając odpowiednich przyrządów, zabłądzili. Po kilku godzinach dopiero wylądował przez omyłkę na terytorjum litewskiem, w pobliżu Marjampola. O omyłce swej dowiedzieli się od okolicznych chłopów, spostrzegłszy zaś samochód wojskowy, zmuszeni byli do ucieczki pieszo w kierunku granicy polskiej. Onegdaj lotnicy dotarli do Grodna. (A samolot? Litwini nie oddadzą nam go napewno. — Red.).

—o—

KONKURS NA BUDOWĘ POMNIKA SŁOWACKIEGO ogłasza Komitet obywatelski we Lwowie. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 sierpnia b. r. Adres nadsyłania prac konkursowych: Lwów. Komitet budowy pomnika J. Słowackiego. Muzeum przemysłu art., ul. Hetmańska. Przyznane i wypłacone będą trzy nagrody: 1) 3000 zł., 2) 1.500 zł., 3) 1000 złotych. Prace nagrodzone przechodzą na własność komitetu.

SPOKOJNIE, ALE NIE ZA DUŻO. Ostatnio, wskutek kombinacyj teatralnych z końcem sezonu, mówi się dużo o mającem nastąpić powołaniu dyr. Trzcińskiego do teatrów miejskich we Lwowie. Jak donoszą ze Lwowa, podczas posiedzenia komisji teatralnej Dr Kozicki, jako delegat Min. oświaty, zagroził (!), że „gdyby próbowano nieuwzględnić tej zaszczytnej (!) dla Lwowa kandydatury, wyciągnie konsekwencje, ustępując ze stanowiska członka komisji teatralnej".

Spokojnie — wszystko będzie dobrze — nie trzeba galopować.

FAŁSZERZ 100-DOLARÓWEK PRZED SĄDEM. Onegdaj stanął przed lwowskim sądem przysięgłych b. docent politechniki i inżynier, Bolesław Paykart, oskarżony o fałszowanie studolarówek. Na rozprawie oskarżony wyparł się, jakoby fabrykował dolary, przyznał jedynie, iż puścił je w obieg, sądząc, iż są autentyczne. Klisze i papier banknotowy, zalezione w jego mieszkaniu, były mu — jak twierdzi — potrzebne do doświadczeń z dziedziny techniki wyrabiania pieniędzy. Po przesłuchaniu świadków, dzisiaj nastąpi wyrok.

O ZDRADĘ, RABUNEK, KRADZIEŻ I MORDERSTWO. Przed sądem okręgowym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 12-tu akademikom ruskim, oskarżonym o zdradę główną, rabunek, kradzież i morderstwo. Sprawa ta stoi w związku z napadami na pocztę we Lwowie, Kaluszu, jakoteż z obrabowaniem Kasy powiatowej w Dolinie. Akt oskarżenia obejmuje 146 stron. Rozprawa potrwa kilka tygodni.

W POLSCE TRZEBA PISAĆ PO POLSKU. Istnieje w Berlinie wydawnictwo „Internationaler Adressenverlag", które przystępując do wydania księgi adresowej prokuratorów i notarjuszy w Europie, zamianowało ajentem swego przedsiębiorstwa na Polskę Dra Zabłudowskiego w Warszawie. Ten ostatni używa druków niemieckich, rozsyłając je do polskich prawników — jak widać z przesłanych nam załączników. Czyżby nie wiedział, że w Polsce czytamy po polsku?

PULS ŻYCIA W TRZECH NAJWIĘKSZYCH PORTACH KONTYNENTU. „Żeglarz Polski", tygodnik wychodzący w Tczewie, daje statystykę ruchu portowego trzech największych portów na kontynencie Europy, to jest Antwerpji, Roterdamu i Hamburga. Oto przez cztery pierwsze miesiące b. r. zawinęło do portu w Antwerpji 3.393 statków o ładowności 6.946.776 ton; do portu w Rotterdamie 3.579 statków o ładowności 5.650.521 ton; do portu w Hamburgu 4.077 statków o ładowności 5.163.156 ton. Jak widać, w ruchu morskim kontynentu europejskiego prym wodzi Antwerpja. Przewyższa ją może tylko port-spichlerz Europy — Londyn, który jest portem wyspiarskim. Przy tych olbrzymach portowych warto dla porównania zaznaczyć, że ruch statków w Gdyni przez owe cztery miesiące wyraża się w tonach w około 80.000 ton.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—oOo—

Słowo Bóg zakazane w Meksyku.

W przysłanem nam piśmie „Lud", wychodzącem w Kurytybie, czytamy następującą wiadomość z stanu Chihuahua w Meksyku: Wszystkie szkoły prywatne mają być z powrotem otwarte. Nauczyciele zgodzili się na warunek rządu aby imię Boga nie było wspominane w klasach.

LICZBA OBŁĄKANYCH W NIEMCZECH POWIĘKSZA SIĘ. Wzrost liczby obłąkanych w Niemczech niepokoi odpowiedzialne czynniki. W samym Berlinie jest 11.000 obłąkanych osób: wszystkie przytułki są przepełnione. Wielu bezrobotnych, nie mogąc w żaden sposób znaleźć zajęcia, dobrowolnie zgłasza się do szpitali dla obłąkanych.

DŻUMA WYBUCHŁA W KONSTANTYNOPOLU. Po stwierdzeniu kilku wypadków tej choroby przedsięwzięto odpowiednie środki zapobiegawcze. — W Moskwie natomiast wydział sanitarny konstatuje coraz liczniejsze wypadki malarji, których liczba przeniosła już 300 zasłabnięć.

MINISTERSTWO SPRAW KOBIECYCH z wydziałem dla spraw mody — oto postulat, który wysunął francuski klub emancypantek w Paryżu, na którego czele stoi wybitny polityk i b. minister H. Pate. Zakresem działania tego ministerstwa mają być wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze, dotyczące interesów kobiet, a więc ochrona macierzyństwa, reforma prawa małżeńskiego, ochrona pracy kobiet, opieka nad dziećmi wychowanie dziewcząt, zwalczanie handlu żywym towarem.

MARSZAŁEK, KTÓRY TWORZY SOBIE PAŃSTWO. W Chinach znów nastąpiła zmiana sytuacji. Marszałek Sung-Chuan-Fang ogłosił się prezydentem wyodrębnionego przez siebie państwa, które stworzył z prowincyj chińskich: Kiangtsu, Tsekiang, Nganhwei, Fukien oraz szeregu okolicznych miejscowości. Opinja publiczna powitała akcję marszałka z wielkiem uznaniem.

MAŁY FEJLETON.

Najsilniejsza maszyna.

„Kolossal American" nie przestaje zadziwiać świata urzeczywistnianiem swych gigantycznych pomysłów. Oto niedawno opuściła warsztaty tego przedsiębiorstwa monstrualna maszyna parowa, która służy do puszczenia w ruch innej maszyny elektrycznej, zainstalowanej w stacji centralnej generatorowej w Illinois (Stany Zjednoczone). Siła tej ostatniej maszyny jest równoważna 80.000 HP., t. j. koni parowych. Licząc, że wydajność (efekt) pracy jednego człowieka średnio silnego jest 22 i ćwierć razy mniejsza od efektu jednego konia parowego, przekonamy się, że 80.000 HP. jest równoważne przeciętnie pracy 1,800.000 robotników.

Obliczenia te w praktyce okazałyby się za niskie. Nie uwzględniliśmy bowiem tej okoliczności, że człowiek może pracować tylko 8 godzin na dobę, podczas gdy maszyna ta pracuje bez przerwy. Chcąc zatem zastąpić wymienioną maszynę ręką ludzką, potrzebaby nie 1,800.000, ale trzy razy tyle robotników zająć, co uczyniłoby pięć miljonów czterysta tysięcy. Liczba ta dopiero daje nam pojęcie o potędze wspomnianego Herkulesa między maszynami. (—w—)

Do walki z ogniem.

Pierwotny człowiek walczył tylko o swój byt, a troska jego nie sięgała poza ognisko rodzinne. Toż nic dziwnego, że życie jego ujęte było w ramy ciasnego egoizmu.

W miarę natomiast rozwoju kultury zaczęło się budzić poczucie wspólnego dobra i prócz pracy zarobkowej, poświęca dziś niejedna jednostka na pożytek innych nietylko swą wiedzę, sprawność, ale i własne życie...

W chwilach więc nieszczęścia lub katastrofy uświadomione o pracy obywatelskiej jednostki, niosą zorganizowaną i niewątpliwie skuteczną pomoc społeczeństwa przeciw ukrytemu wrogowi, który każdej chwili czyha na mienie i życie obywateli.

Wrogiem tym jest pożar, dławiący w swej paszczy dobytek obywateli i niszczący naszą Ojczyznę.

W społeczeństwach gospodarczo uświadomionych, Straże pożarne wspierane są moralnie i materjalnie nie tylko przez ludność miejscową, lecz przedewszystkiem przez władze samorządowe. Toż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 20 sierpnia 1921 **zaleciło władzom samorządowym baczniejszą troskę nad akcją przeciw-pożarową,** uprawniając Wydziały powiatowe do wstawienia w budżetach gminnych odpowiednich kwot na subwencje dla straży pożarnych.

Czy naprawdę staje się zadość treści wspomnianego rozporządzenia Ministerstwa, na to mogą wyczerpującą odpowiedź dać ci, którzy bezpośrednio obroną pożarniczą się interesują.

Zauważyć się niestety daje, że nie zawsze i nie wszędzie społeczeństwo docenia celowości tej organizacji. A ileż to bohaterskich choć cichych czynów wykwita na gruncie tej służby ratowniczej, kiedy obywatel-strażak wprost wyrywa z morza płomieni nietylko mienie współbraci, ale i życie ich z narażeniem własnego.

Statystyka wykazuje, **że ubiegły rok zapisał się krociowemi stratami na własności poszczególnych obywateli.** A czyż bieżący rok pod względem klęski pożarów będzie szczęśliwszym?

Aby społeczeństwo mogło naprawdę pokładać nadzieję skutecznej obrony przed pożarami winno popierać te humanitarne placówki nietylko moralnie, ale i materjalnie zwłaszcza dziś, kiedy ten wróg coraz częściej nawiedza i wioski i miasta nasze.

Trwogą napełnić musi niejednego przezornego gospodarza **ostatni pożar pałacu Wielopolskich w Krakowie,** gdzie w śródmieściu padła pastwą płomieni jedna z najpiękniejszych sal w całej Polsce wraz z cennemi portretami, wyrządzając olbrzymie szkody.

Niechajże ta złowieszcza rakieta, która ukazała się nad Krakowem, będzie przestrogą dla tych, którzy do tej pory dla wspomnianej organizacji nie mieli należytego zrozumienia.

Każda chwila droga — więc nie należy odkładać reorganizacji istniejących już drużyn pożar., lecz jąć się natychmiast oburącz pracy, by w każdej gminie był dobrze zorganizowany dzielny i karny korpus obrony pożarnej. „bo wróg nie czeka!"

Jan Kuc.

naczel. okr. III. Zw. Str. pożar. woj. krak.

Bochnia, dnia 1 czerwca 1926 r.

Z HUMORU.

Z miłości. — Panie Janie, czy możliwe? Słyszałem, że się Państwo rozwodzicie? — A no tak! — A przecież pobraliście się z miłości. — I rozchodzimy się z miłości — Jakto? — Bo żona moja na śmierć zakochała się w swoim przyszłym mężu.

OGRÓD RESTAURACYJNY obok **Kasyna Wojskowego**

przy ulicy Zyblikiewicza L. 1.

podaje potrawy piewszej jakości tak w ogrodzie jak i poza ogród. 649

ROBERT MAGILL.

Poradnik małżeński.

Kobieta powinna być zawsze dumna ze swego męża. Nic nie osłabia bardziej uczucia, jakie żywi dla niego, niż widok niedbałego, nieogolonego potwora w przydeptanych pantoflach rannych, spożywającego z zachłannym apetytem śniadanie.

Małżonek winien być stale wychowywany i trenowany, jak koń wyścigowy. Powinien zawsze czuć wędzidło, ale tylko wtedy mocniej szarpnięty, gdy chodzi o karę za popełnione nieposłuszeństwo lub chęć wyłamania się z karbów. Trochę pochwał też można czasem udzielić, ale niezbyt wiele, by nie znarowić mężczyzny.

Idealną metodą opanowania tego rumaka jest stalowa ręka w mięciutkiej rękawiczce. Jeśli od zbyt silnego trzymania przetrze się rękawiczka i stal gniecie, tem gorzej dla męża. Pocóż nadwyrężać rękawiczkę?

Ze wszech miar wskazanem jest posiadanie pieska, gdyż mąż potrzebuje zawsze czegoś, na czem by mógł złość swą wywrzeć. Niestety, czasem wywiera ją na Tobie...

Jeśli zdołasz wtedy z powodu jego brutalności wycisnąć parę łez — będzie przybity i zgodzi się na kupno nowego kapelusza. Znam niewiastę, która umiejętność tę wzniosła do doskonałości. Gdy stłukła filiżankę i płakała, dostawała nowy kasak. Gdy zaś chciała suknię, stawiała w polu działania łokci mężowskich, ulubiony dzbanuszek porcelanowy. Szczytem przezorności było, że wybierała w tym celu dnie wielkich wyprzedaży.

Skoro mówimy o ubraniu, pamiętaj, że ty powinnaś zwracać uwagę mężowi, kiedy ma sobie kupić nowe ubranie. Mąż nie ma w tym kierunku dostatecznej inicjatywy i wogóle niechętnie rozstaje się ze starymi rzeczami. Upodobanie to rozciąga się też na ranne pantofle.

Małżonkowie zawsze palą za dużo. Jeśli masz nieostrożność powiedzieć, że jest karygodnem przyzwyczajeniem zostawianie niedopałków na spodeczkach i talerzach — będzie je mąż potajemnie wrzucał do kieszeni. Jest rzeczą wprost niemiłą przy liczeniu pieniędzy męża, podczas gdy on śpi, natrafić w kieszeni na brudny niedopałek.

Mąż jest przeważnie nieporządny. Ale gdy podniesiesz z dywanu jego spodnie i wyprostowawszy je powiesisz — łatwo się rozgniewa. Wedle jego mniemania, szafa jest po to, by wisiały w niej rzeczy, których się nie używa.

Od czasu do czasu musi być jednak zrobiony porządek w szufladach męża. Wszystkie świstki i kartki powinnaś wyrzucić, a koperty spalić. Czyń to jednak zawsze, kiedy męża niema w domu, bo każdy mężczyzna, widzący sprzątającą u niego żonę, staje się krwiożerczy...

Nie zaszkodzi zabrać męża raz do wielkiego magazynu. Mężczyzna ma absurdalne pojęcie o celu takiego domu. Myśli, że istnieje on po to, aby kupować tam rozmaite rzeczy. Podczas, gdy ty przerzucasz stosy resztek lub zmuszasz sprzedawcę do dowiedzenia ci, że jest pożyteczny dla świata, wyłożeniem na ladę całego posiadanego w swym oddziale towaru, tak, że łatwo ci zorjentować się, co możesz gdzie indziej taniej kupić — mąż nie bierze w troskach twych udziału i drepcze dalej, zrzucając w przejściu rozmaite tłukące się przedmioty. W wielkich magazynach mężowie winni być prowadzeni na smyczach.

Możesz też zostawić męża przed domem sprzedaży i sprawdzić jego ograniczenie — będzie bowiem czekał przed drzwiami, któremi weszłaś do magazynu, pewien, że wyjdziesz temi samemi.

Nic jeszcze nie wiesz o odżywianiu męża, a jest to rzeczą wielkiej wagi. Jeśli nie będziesz go dostatecznie karmić, pójdzie sam i naje się w restauracji.

Mężczyźni jedzą wogóle wszystko. I w gospodarstwie, gdzie jest pan domu, nic nie powinno się zmarnować i być wyrzucone.

W każdym bądź razie nie widzę powodów, dla których kobieta nie zdołałaby wychować najdzikszego małżonka tak, że zwykłe drobnostki nauczy się robić rozsądnie.

Za to musisz jednak pomówić z nim czasem o interesach i iść razem na drogie miejsce do teatru, zamiast poprostu do kina. On tak chce — więc mu ustąp.

—oOo—

„Głos Narodu" nabywać wprost w Administracji!

APEL DO CZYTELNIKÓW.

Z różnych stron otrzymujemy skargi Czytelników i sympatyków naszego Pisma wskazujące na to, że większość właścicieli kiosków gazetowych, a także niektórzy trafikanci w Krakowie i na prowincji systematycznie bojkotują „Głos Narodu". Te metody szkodzenia naszemu Pismu, stosowane przez niektórych kolporterów, zostały stwierdzone i są niemal na porządku dziennym.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do naszych Czytelników, by z żądaniem wysyłki dziennika zwracali się wprost do Administracji „Głosu Narodu". Wpłacenie prenumeraty zapewnia nietylko regularną wysyłkę dziennika, ale także przyczynia się do utrwalenia podstaw i rozwoju Pisma, jedynego dziś w Zachodniej Małopolsce organu, reprezentującego opinję narodową.

To nasze narodowe stanowisko jest powodem, że niechętne lub wręcz wrogie nam jednostki działają na szkodę naszego Pisma — apelujemy przeto o tem silniejsze poparcie!

Życie i szkoła.

(Krajoznawstwo wśród młodych. — Orli lot. — Autonomja szkolnictwa a konieczność podniesienia powagi państwa).

Zaczął się czerwiec, nadchodzi czas wycieczek, gdy to i młodzi i starzy ruszą w świat. Nasi harcerze rozpoczną swe wielkie wyprawy, rozbiją obozy wśród lasów i gór. Jednak nie tylko oni powołani są do robienia wycieczek. Trzeba nam ożywić ruch krajoznawczy, trzeba pchnąć młodzież całą do zwiedzania Polski nietylko w wielkich wyprawach, ale w dziennych lub kilkudniowych wycieczkach. Musimy pamiętać, że poznanie kraju ojczystego to najsilniejsza podstawa zdrowego patrjotyzmu. Niech młodzież chwyta swym świeżym umysłem obrazy polskiej wsi, polskich fabryk i kościołów, niech uczy się patrzeć i rozumieć życie polskie w przeróżnych jego objawach. Zwłaszcza dziś, gdy trzeba nam zacierać różnice dzielnicowe, niech młody Polak z Krakowa pozna Sandomierz, czy góry Świętokrzyskie, niech z własnej obserwacji zna trudności zżycia się i tem gorliwiej niech pracuje nad usunięciem zbędnych różnic. Pamiętajmy, że z dzisiejszych wyrostków za lat dziesięć powinniśmy mieć pełnych zapału pracowników.

Ruch krajoznawczy wśród młodzieży ma swój organ „Orli lot" ,redagowany przy współpracy młodych przez prof. L. Węgrzynowicza (Krowoderska 74, II.). Kilka zeszytów ostatniego roku przygotowali uczniowie szkół średnich w Sandomierzu i w Tomaszowie, ilustrując je własnemi szkicami i fotografjami. „Orli lot", jako organ kół krajoznawczych, spełnia zarazem piękną misję wyrabiania zdolności współżycia nietylko na wycieczkach, ale także w pracach organizacyjnych. Poprzeć i ruch cały i jego organ jest rzeczą godziwą i zacną, bo to rzetelna praca dla społeczeństwa.

W związku z uchwałami Komisji oszczędnościowej trzech omawia się szeroko sprawę poddania administracji szkolnictwa pod ogólny zarząd starosty, względnie wojewody. Projektowi komisji zarzucają w sferach nauczycielskich naśladownictwo organizacji dawnej Rady szkolnej krajowej, której przewodniczącym był namiestnik (dziś byłby wojewoda), a wiceprezes faktycznie kierował administracją szkolnictwa, był jednak podległy namiestnikowi. Rzeczywiście prof. Bobrzyński w swym projekcie szedł za starym wzorem i niedostatecznie uwzględnił konieczność większej ingerencji właściwych reprezentantów szkolnictwa, zawodowych znawców spraw pedagogicznych. Wiadomo też, że niezależność władz szkolnych od administracyjnych jest pożyteczną dla rozwoju szkoły. Ale przy tem wszystkiem trzeba bezstronnie zwrócić uwagę na dwie okoliczności, przemawiające za pewnemi przemianami w organizacji administracji szkolnej. Pierwsza to konieczność oszczędzania, druga to powaga państwa, reprezentowanego przez władze administracyjne i szkolne. Pierwszy wzgląd jasny, drugi natomiast trochę zapomniany. Wiemy wszyscy, jak słabe u nas, Polaków, jest poszanowanie władzy; przez kilka lat samodzielnego bytu nic się u nas pod tym względem nie poprawiło, owszem pogorszyło się, niestety, dość poważnie. W tych warunkach jednolitość występowania i postępowania władz zwłaszcza w województwach kresowych jest postulatem państwowym. Nasza praktyka nie zawsze szła po linji tego postulatu z wielką szkodą ogólną. Rozumiejąc całą wartość samodzielności szkoły i jej niezależności, zwracamy jednak uwagę na pewne ujemne skutki rozstrzelenia władz.

Ofiarę z pewnej części autonomji szkolnictwa powinien ułatwić właśnie wzgląd na dobro państwa, tego suwerennego naczelnego Związku, z którym targują się organizacje zawodowe, sprzeciwiające się ciężkim, ale koniecznym postulatom. **F. B.**

Zabezpieczenie przed bezrobociem.

Jak wiadomo, art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia **nakłada przymus ubezpieczenia w funduszu bezrobocia i pracowników umysłowych we wszystkich zakładach pracy** (zatrudniających powyżej 5 pracowników), choćby na zysk nieobliczonych, lecz „prowadzonych w sposób przemysłowy".

Zarząd główny funduszu bezrobocia wyjaśnił na ostatniem posiedzeniu, **że za zakłady pracy, prowadzone w sposób przemysłowy, uważać należy wszystkie te zakład pracy, które posługują się pracą najemną.**

—oOo—

Z Różanegostoku.

Wizyta ks. bisk. Bandurskiego.

W dniach Zielonych Świąt obchodził Różanystok uroczystość w tamtejszej świątyni Bogurodzicy. Już w przeddzień nadciągnęły liczne pielgrzymki z Grodna i z innych odległych parafij. W tym dniu przyjechał z Wilna ks. bisk. Bandurski, witany gorąco, boć już dobrze znany tutejszemu ludowi. Przez trzy dni udzielał Sakramentu Bierzmowania, pontyfikował i słuchał spowiedzi, pocieszał i wzmacniał serca w kazaniach, trafiających dobitnie do serc z pod niskich strzech. Ogółem przystąpiło do Stołu Pańskiego przeszło 10 tysięcy wiernych. Zjechali także na te uroczystości kurator i wicekurator okręgu szkol. białostockiego, oraz starosta pow. sokólskiego.

W niedzielę po południu dokonał ks. Biskup i kurator uroczystego otwarcia wystawy prac uczniów gimnazjalnych i wystawy rzemieślniczej tutejszego zakładu. W godzinach popołudniowych odbywały się popisy gimnastyczne i ćwiczenia hufca salezjańskiego gimnazjum im. Piusa XI, oraz zawody w piłkę nożną klubów sportowych, rzemieślniczego i gimnazjalnego.

We środę cały Zakład Ks. Ks. Salezjanów w komplecie i parafjanie żegnali serdecznie ks. Biskupa, wyrażając mu uczucia wdzięczności za jego wizytę. **T. K.**

Ruch wydawniczy.

KS. DR. JÓZEF LUBELSKI. „Etyka katolicka", podręcznik dla szkół średnich. Tarnów 1926. Str. 261+V. Cena 4 zł.

Krytyka istniejących podręczników szkolnych i wołanie o nowe, lepsze, nie schodzi z porządku dziennego. Nic przeto dziwnego, że każde pojawienie się nowej próby budzi ciekawość.

Ks. Dr Lubelski, prałat Jego Świątobliwości i członek kapituły tarnowskiej, były poseł na Sejm i b. profesor teologji moralnej w Seminarjum duchownem, znany jest zaszczytnie z całego szeregu prac z dziedziny moralnej i społecznej i mnóstwa artykułów w różnych pismach perjodycznych. Obecnie darzy nas nową książką, a mianowicie podręcznikiem etyki dla szkół średnich. Przypatrzmy się jego treści i układowi, byśmy mogli ocenić jego zalety, a tem samem podkreślić zasługę Czcig. Autora.

Trzeba przypuszczać, że Autor, zakładając sobie napisanie gruntownego a przystępnego podręcznika, cel swój w zupełności osiągnął, bo istotnie podręcznik jest gruntowny i jasny, a zatem będzie pożyteczny, tak dla księży, jak i dla młodzieży.

W układzie trzyma się Autor programu ministerjalnego r r. 1921, ale nie niewolniczo, bo, jak wiadomo, program ten doskonałym nie jest. Ton wszędzie spokojny, rzeczowy, pozytywny, a jak najmniej polemiczny.

Sympatycznie uderza harmonja między częścią ogólną a szczegółową. Część druga zwraca szczególną uwagę zupełnie nowożytnem i do obecnych stosunków dostosowanem ujęciem. A więc są tu poruszone takie rzeczy, jak: sporty i zabawy, przygotowanie się do małżeństwa, znaczenie stowarzyszeń (sodalicyj, harcerstwa i t. p.), polityki, prasy, kwestje społeczne, kształcenie charakteru i t. d. czego napróżno szukalibyśmy w dotychczasowych podręcznikach etyki. W przypisach podaje zdania wybitnych ludzi, odnośnie do poruszanych kwestyj.

Przy końcu mamy wykaz ważniejszych książek i pism, służących do pogłębienia nauki etyki i życia etycznego.

Może się zdawać, że podręcznik ks. Dra Lubelskiego jest za obszerny. Tak się wydaje istotnie — ale niema tu żadnej trudności, bo każdy przyzna, że lepszy dłuższy rozdział, a barwnie i z życiem napisany, niż ciężki i suchy, który ucznia odpycha. Nie idzie przecież o wykuwanie „na pamięć", ale o zrozumienie rzeczy. Zresztą są w książce ustępy, drukowane drobnym drukiem, zostawione do swobodnej dyspozycji nauczającego.

Język tego podręcznika jest piękny, obrazowy, żywy, styl jasny, imponujący w swej prostocie a zarazem głębokości; zewnętrzny wygląd książki i cała strona techniczna ze wszech miar zadawalniająca. Dlatego serdecznie należy pogratulować Czcig. Autorowi i życzyć, aby jego praca wydała stokrotny plon, a książkę jego wszystkim gorąco polecić.

Ks. Dr Jan Czuj.

WARSZAWA W OGNIU! — zbiorowa praca St. Strumph-Wojtkiewicza, Wandy Melcer-Rutkowskiej i Marji Szpyrkówny, ozdobiona 12 ilustracjami i planem Warszawy, daje przebieg walk i szereg barwnych prawdziwych obrazków. Książka wyszła jako podwójny tomik „Roju" i kosztuje 60 gr.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Fala drożyzny wzrasta.

DROŻEJE WĘGIEL, NAFTA, BENZYNA I ARTYKUŁY LECZNICZE.

Przed kilku dniami donosiliśmy o podwyżce cen towarów kolonjalnych, a mianowicie: kawy, herbaty, ryżu i niektórych wyrobów mącznych. Obecnie nadchodzą wiadomości o dalszym wzroście drożyzny.

Mianowicie kopalnie węgla zamierzają **podwyższyć w dniach najbliższych cenę węgla o 20 procent,** wskutek czego wynosiłaby ona 31.20 zł. za tonę loco kopalnia. Do tej kwoty doliczyć należy koszta przewozu (około 10 zł. za tonę), dalej 2.5% podatku obrotowego, 1% dochodowego, 5% zysk hurtownika i 15% zysku detalisty.

Podwyżka ta **spadnie bolesnym ciężarem na najszersze sfery społeczeństwa.**

Taksę aptekarską podwyższono w ostatnich dniach o 20 procent. Podwyżka ta wynikła wskutek podrożenia cen hurtownych na artykuły lecznicze w związku z podniesieniem się kursu walut zagranicznych.

Ponadto kartel rafinerów naftowych zwrócił się do rządu o **podwyższenie cen artykułów naftowych** w sposób następujący: nafta z 43.70 na 50 zł. w hurcie i 56 zł. w detalicznym handlu za 100 kg w Warszawie i Lublinie, z 46 na 52 zł. w hurcie, a na 58.25 w handlu detal., na 50.25 w handlu detal. w Wilnie i Poznaniu, a z 40 na 47.50 zł. we Lwowie.

Olej gazowy kartel podwyższyć zamierza z 24 na 36.60 zł., benzynę samochodową z 85 na 107.20 w hurcie i 118 zł. w handlu detal., benzynę lotniczą z 102 na 127 zł. w hurcie i na 140 zł. w handlu detal.

—oOo—

Sytuacja naszego cukrownictwa.

Według statystyki przeprowadzonej przez ministerstwo przemysłu i handlu, obszar plantacyj buraków cukrowych przekroczył **znacznie rozmiary przedwojenne.** Ogółem bowiem obsiano burakami w r. b. **186.139 ha,** podczas gdy w 1913 r. 172.994 ha. Produkcja cukru poczyna zbliżać się do normy z r. 1913 i wyniosła w r. ub. **5,175.000 q. wobec 5,941.300 q. w 1913 r.**

Na konsumcję wewnętrzną idzie około 2,538.000 q., na eksport zaś 51 procent produkcji, t. j. 2,637.000 q. Konsumcja na głowę wynosi obecnie 9.4 kg., co również oznacza, że i w tym kierunku zbliżamy się już do normy przedwojennej, która wynosiła 10 kg.

Na ogół sytuacja polskiego przemysłu cukrowniczego **nie jest pomyślną.** Zapasy bowiem wszechświatowe cukru nie maleją z roku na rok, a koszta produkcji są zagranicą o wiele niższe, aniżeli w Polsce. Jedynie wskutek spadku złotego konjunktura dla naszego cukru poprawiła się nieco, ale nie jest wiadomem, w jakim stopniu odbije się ten fakt na kosztach ogólnych produkcji.

—oOo—

RUCH TOWAROWY NA KOLEJACH NASZYCH.

W kwietniu roku bież. ruch towarowy na P. K. P. przedstawiał się w następujących liczbach (w nawiasie dane tyczące kwietnia r. 1925, względnie 1924):

Naładowano na P. K. P. — **10.067 wagonów (9.601 i 10.700),** przyjęto z zagranicy dla Polski 383 wagony (831 i 708), tranzyt przez Polskę wyrażał się w liczbie **752 wagony (643 i 699),** wagony załadowane przez P. K. P. zawierały następujące ładunki: węgiel, koks i brykiety — 3.587 wagonów, drzewo — 1.194 wagony, produkcja przemysłowa — 941, produkty rolnicze i aprowizacja 619, ropa i produkty naftowe 235, zboże 331, cukier 78, zagranicę wywieziono 2.517 wagonów.

WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO ZAGRANICĘ.

W pierwszej połowie maja b. r. wywieziono węgla polskiego zagranicę 319.000 ton. Wynika z tego, że wywóz węgla polskiego zagranicę (poza niemieckie rynki) **wzrósł o 100 procent** w porównaniu z pierwszą połową roku 1925. W maju b. r. byli najpoważniejszymi odbiorcami węgla polskiego: Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Danja i Szwecja.

MIĘDZYPARLAMENTARNA KONFERENCJA EKONOMICZNA.

W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie **międzynarodowej parlamentarnej konferencji ekonomicznej w Londynie.** W konferencji przyjmie udział 130 działaczy państwowych, reprezentujących przeszło 30 państw.

Na porządku dziennym są sprawy: unifikacja prawodawstwa regulującego operacje handlowe, projekt ustawodawczego uregulowania na skalę międzynarodową spraw związanych z żeglugą morską, celnictwem i rozwojem światowego rynku węglowego. Pierwsza międzynarodowa konferencja ekonomiczna parlamentarna odbyła się w 1914 roku w Brukseli, przy udziale przedstawicieli sześciu państw.

—o—

Dolar oficjalnie 10·80—10·60 zł.

Dzień wczorajszy **przyniósł wyraźną zniżkę dolara.**

Najsilniej wystąpiła ona w stolicy, gdzie w prywatnych obrotach płacono za dolara **10.80 zł.,** podczas gdy w Krakowie utrzymał się jeszcze kurs 11.06—11.12 zł.

Stosunkowo najwyżej notowały dolara Katowice, gdzie płacono 11.15 zł.

Oficjalne tranzakcje zawierano na poziomie 10.80—10.60 zł.

Wbrew więc dotychczasowemu zwyczajowi, dolar po „pierwszym" poczyna zniżkować. Stoi to w związku nie tyle z zaufaniem do nowych stosunków (chociaż i ten moment t. j. nadzieja powrotu normalnych stosunków, wywarł swój wpływ) **ile raczej coraz to silniej występujące kurczenie się obrotów gospodarczych,** które paraliżują popyt dolarowy.

O akcjach, zdaje się, nie ma co pisać.

Wiele mówi fakt, że w dniu wczorajszym zawarto wszystkiego dwie tranzakcje na giełdzie oficjalnej, a jedną na t. zw. pogiełdziu. I tak: Siersza elektryczna 16 gr., Chodorów 54.40. Lokomotywy 77—76 gr.

Kupno Wynajem! Sprzedaż! Zamiana!



FORTEPIANY

PIANINA

PIANOLE 1252

PHONOLE

FISHARMONIJE

Stale na składzie olbrzymi wybór instrumentów nowych i używanych.

Przedstawicielstwo 20 pierwszorzędnych fabryk światowej sławy.

Sprzedaż na raty. Cenniki bezpłatne

HELENA SMOLARSKA

SKŁAD FORTEPIANÓW

ul. Szewska 9 Telefon 4365

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Przed wyborami do Kasy chorych w Krakowie.

Zebranie chrześć.-narodowych organizacyj.

Onegdaj, we wtorek wieczorem odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, zebranie, poświęcone przygotowaniu katolicko-narodowych organizacyj do zapowiedzianych wyborów do Rady okręgowej Kasy chorych w Krakowie. Przybyli delegaci wszystkich chrześcijańskich związków zawodowych, przedstawiciele szeregu organizacyj pracodawców i związków oświatowych, zainteresowanych wyborami, wyznaczonemi na dnie 7 i 8 sierpnia bież. roku. Przebieg zebrania i jego nastrój świadczył, że **po katolicku i narodowo zorjentowane masy ubezpieczonych i pracodawców dość już mają partyjno-socjalistycznej gospodarki w krakowskiej Kasie chorych i że z całą energją podjąć chcą walkę z korupcją, której się Kasa chorych stała przybytkiem.**

Po zagajeniu przez prezesa Rady okręgowej Chrześć. Związków zawodowych, inż. Grelowskiego, objął przewodnictwo dyr. Pachoński. Sprawę wyborów do Rady Kasy chorych i najbliższych zadań chrześcijańsko-narodowych organizacyj przedstawił w wyczerpującym referacie ks. patron Kasprzyk. Ma być wybranych 60 delegatów i tyluż zastępców ze strony ubezpieczonych i 30 delegatów i tyluż zastępców ze strony pracodawców. W końcu wezwał przedstawicieli organizacyj do najszybszego możliwie kontrolowania list wyborczych, wyłożonych do 7 b. m. włącznie do przeglądania i zaproponował skład Komitetu obszerniejszego i drugiego, ścisłego, które mają prowadzić całą akcję wyborczą.

W dyskusji zabierało głos szereg mowców. Już w paru dniach zdołano skonstatować **szereg nadużyć,** popełnionych przez socjalistyczny Zarząd Kasy chorych przy układaniu list wyborców. I tak np. **na liście nie było nazwisk posła Puchałki i p. Hoffmanna, sekretarza okr. Ch. Zw. zawod.** Na pytanie: — **dlaczego ich niema, skoro od szeregu lat obydwaj są ubezpieczeni w Kasie chorych i wkładki regularnie opłacają, — odpowiedział urzędnik, że dlatego, ponieważ przy ich nazwiskach nie było daty urodzenia!** Przy badaniu list jednak pokazało się, że wśród nazwisk od A do K było zapisanych ponad 100 nazwisk takich, przy których również nie było daty urodzenia. Były to jednak nazwiska członków organizacyj socjalistycznych; nie krępowano się więc brakiem daty urodzin... Ale, gdy szło o członków chrześcijańsko-społecznych organizacyj, zastosowano inną miarę.

Te i inne „kwiatki" urzędowania socjalistycznego Zarządu Kasy chorych wywołały na sali zrozumiałe zaniepokojenie. Już dziś jest widocznem, że Zarząd nie cofnie się przed żadnym szwindlem, byle zmniejszyć szanse zwycięstwa listy chrześcijańsko-narodowej. Postanowiono zażądać przedłużeniu terminu przeglądania list, a to ze względu na krótkość czasu i ze względu na wypadające w tym okresie święta, w czasie których biura Kasy są zamknięte.

W końcu przyjęto skład Komitetu obszernego i ścisłego. Na czele ostatniego staje jako prezes dyr. Pachoński, pp. inż. Grelowski (prezes Rady okręg. Ch. Zw. Zaw.), Parysek, Wójcik (ze Zw. dozorców domowych).

Najpilniejsze zadania.

1) **Pierwszem i najbliższem zadaniem jest zbadanie list wyborczych.** Ułożył je zarząd socjalistyczny, który bez skrupułu pomija osoby o przekonaniach chrześcijańsko-narodowych. Jeśli się więc w terminie określonym nie wniesie reklamacji z powodu pominięcia danego pracownika, głos bezapelacyjnie przepadnie.

2) **Do akcji wyborczej winny z Chrześć. Komitetem wyborczym stanąć zgodnie wszystkie organizacje ubezpieczonych o charakterze chrześcijańsko-narodowym i zgłosić wspólną listę.** Wspólna i zgodna akcja wszystkich tych czynników, ma szanse świetnego zwycięstwa. Robotnicy bowiem, nawet socjalistyczni, są w najwyższym stopniu zniechęceni do obecnych rządów w Kasie chorych.

Otwarcie Biura wyborczego.

Chrześć. Główny Komitet wyborczy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów do Kasy chorych, otworzył biuro wyborcze w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. Biuro otwarte jest od godz. 9—1 w południe i od 4—7 wieczorem.

Zebranie pracodawców w sprawie wyborów do Kasy chorych.

W sobotę dnia 5 czerwca odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11 o godz. 7 wieczór, zebranie pracodawców i delegatów organizacyj rękodzielniczych i kupieckich w sprawie wyborów do Kasy chorych w Krakowie. Prosimy o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Apel do Pań.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd krakowskiej Kasy chorych rozpisał wybory do Rady Kasy. W tej sprawie zabieram głos, jako pracodawczyni **i zwracam się do wszystkich pań w Krakowie,** by zainteresowały się wyborami do Kasy chorych. Jak wiadomo, ustawa o ubezpieczeniu na czas choroby **nakłada przymus ubezpieczenia każdej służącej.** Opłaty do Kasy chorych obciążają poważnie budżet naszego gospodarstwa domowego, a tymczasem dotąd nie miałyśmy żadnego wglądu w gospodarkę Kasy chorych. Przychodzi chwila, by **wszystkie pracodawczynie stanęły do urny wyborczej, jak również by wszystkie służące oddały głos przy urnie.** Zawiązał się już Główny Komitet wyborczy z łona chrześcijańsko-narodowych organizacyj i otworzył biuro w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. Apeluję do wszystkich pań, by natychmiast nawiązały kontakt z tymże Komitetem i rozpoczęły pracę do należytego przygotowania się do wyborów. W pierwszej mierze chodzi o należyte skontrolowanie listy wyborców. Wykorzystajmy te kilka dni i skontrolujmy dokładnie listę. Wreszcie dodaję, iż akcja wyborcza wymaga wielkich kosztów, przeto należy rozpocząć zbieranie funduszów na przeprowadzenie wyborów.

Umiemy żalić się i narzekać na Kasę chorych, umiejmy stosunki w Kasie chorych uleczyć, stanie się to wówczas, gdy wszystkie panie i służące staną do urny wyborczej i przeprowadzą należytą listę delegatów.

M. J., jedna z pracodawczyń.

Iskierki.

Wspomnienie „Zielonego Balonika".

Z powodu śmierci Jana Michalika, założyciela znanej kawiarni w Krakowie, wspomina w „Kurjerze Pozn." Tersytes (Jerzy Bandrowski) lata 1904—6, kiedy to cały literacki i artystyczny Kraków pił kawę „u Michalika":

„Michalik nie był kapitalistą, ale co miał zrobić z „maljarzem", który, nie mając na kawę i papierosy, koniecznie chciał mu „wtrynić" obraz olejny, akwarelę, lub akwafortę, piszcząc z głodu. A co miał znowu zrobić z „artystą", który nie tylko nie zapłacił za kawę i ciastka, ale jeszcze zaczął go nudzić, żeby mu Michalik pożyczył 10 koron na farby, obiecując mu, że za to tylko jemu sprzeda namalowany przez siebie obraz...

Co o śmierci Michalika powiecie wy, wiecznie „wiszące" u niego aktory krakowskie! Czy nie drgnęło ci serce Franciszku Ksawery Dunikowski, czy nie zasmęciłeś się Gotliebie, „liebkiem" popularnie zwany? Sichuło — inaczej Sichulski, czy masz gdzie karykaturę Michalika? Wydobądź ją teraz! Markusie, warszawski żydzie zfrancuziały, nie przypominasz sobie za ile kaw zostałeś Michalikowi winien! Herbaczewski, nawrócony mistyku litewski z pełechatą czupryną, cóż ty na to powiesz? Stasinku Sierosławski, przyjacielu Przybyszewskiego, gdzie gospodarz „Janek"? Szczygliński, malarzu kościoła Marjackiego, nie smutno ci?

A wy wszyscy niezliczeni, którzyście mu wszyscy, jak i ja, za parę czarnych kaw zostali winni, nie wspominacie go?

A któż otwierał w jego „Jamie" pierwszy wieczór „Zielonego Balonika", jeśli nie Jan August Kisielewski, twórca „Karykatur" i „W sieci". A któż brylował na scenie tego kabaretu, jak nie Boy i skromny Taper, pod którym to pseudonimem skrywał się Witold Noskowski? Kto napisał tam jeden z najpiękniejszych sonetów polskich pod tytułem „Dla tych, co upić się nie mogą", jeśli nie Edward Leszczyński, jeden z najsubtelniejszych, niestety, przedwcześnie zmarłych poetów naszych?

Niedźwiedzia przysługa.

Kilka uwag o demonstracji oficerskiej.

Szeroko opisywano czyny generałów-strategików, zachwycano się generałami-politykami, podziwiano generałów-organizatorów, tylko jakoś generałowie-wiecownicy nie przeszli do historji. Dlaczego, czyżby ich przedtem nie było, czyżby p. Górecki był pierwszym? W tym wypadku musimy niestety odmówić p. Góreckiemu nawet prawa autorstwa. Popełniono poprostu plagjat.

Takie demonstracje odbywały się już na ulicach Piotrogrodu, Moskwy, Odessy, Kijowa i wszystkich niemal miast rosyjskich. Tam widziano już generałów idących ulicami i krzyczących na cześć rewolucji, tylko że tam taka demonstracja generalsko-oficersko-żołnierska była początkiem końca armji rosyjskiej.

Dowódcy wolno się mylić, ale nie wolno się nigdy ośmieszyć, bo podkomendni stracą zaufanie, a rozkazy zaczną sobie lekceważyć. Dlatego nie są niebezpieczni dla armji generałowie, którzy nawet bunt podniosą, byleby tylko bili się dzielnie, ale **najniebezpieczniejszymi są ci, którzy przestaną rozkazywać, a zaczną gadać i bredzić.**

Podobieństwo tak jaskrawe, że trudno się oprzeć pokusie, żeby nie zacząć przeprowadzać porównań pomiędzy nastrojami panującymi w marcu 1917 roku w armji rosyjskiej a nastrojami pewnego odłamu, który dnia 31 maja 1926 roku maszerował ósemkami z ulicy Nowowiejskiej na plac Saski w Warszawie.

Mylilibyśmy się bardzo gdybyśmy posądzali już teraz tych panów o bolszewizm, ale tak samo, możemy to zaręczyć, wiecownicy w mundurach z roku 1917 nie byli jeszcze bolszewikami. Ci ludzie myśleli podobnie, jak myślą wiecownicy w mundurach z roku 1926. Tam i tu działano może w najlepszej wierze, ale ta wiara na nic się nie zdała, bo tam i tu podkopano fundamenty, na których od niepamiętnych czasów każda armja się wznosi.

Niedźwiedzia to doprawdy przysługa, ten marsz ósemkami na plac Saski. Ehr.

Zycie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ?

Cracovia—Wawel. Boisko Cracovii o godz. 3.15 po poł. Zawody Towarzyskie na dochód Harcerstwa Polskiego.

Orzeł—Legja o puhar „Legji" na boisku „Legji" o godz. 3.30 po poł.

Błękitni—Jutrzenka II. Boisko „Jutrzenki" o godz. 4 po poł.

Wisła w dniu dzisiejszym rozegra zawody towarzyskie z K. S. „Diana" na boisku własnem o godz. 5.15 po poł. O wartości K. S. „Diana" świadczy najlepiej **wynik remisowy z Cracovią 2:2,** oraz niedawne zwycięstwo nad mistrzem Morawskiej Ostrawy **M. O. S. C.— 5:3, i z Pogonią katowicką — 3:0. W K. S.** Diana gra **Lubina,** którego niebawem będziemy widzieć w Krakowie **w reprezentacji Polski (jako środkowego pomocnika) przeciwko Czechosłowacji w dniu 6 b. m.**

Wojskowe zawody lekkoatletyczne, o których pisaliśmy już szerzej, odbędą się dziś o godz. 3 po poł. na Garniz. Stadjonie Wojsk., staraniem Komitetu Opieki nad żołnierzem.

Match tennisowy Kraków—Bukareszt, który odbędzie się obecnie na boiskach A. Z. S., budzi zrozumiałe zainteresowanie. Rumuni wystąpią w tym spotkaniu w bardzo silnym składzie, a to: p. Golescu (mistrzyni Rumunji), oraz pp. Pouljeff (brał udział w reprezentacji swego państwa przeciwko Austrji) i Rosetti. Komisja sportowa, złożona z kierowników sport. trzech klubów ten. krak.: A. Z. S., Cracovii i Jutrzenki, **ustaliła reprezentację Krakowa** w nast. składzie: pp. Dubieńska, Konopka, Potuczek, Zachar (AZS.), oraz pp. Holzer i Liebling (Jutrzenka), Kapit. drużyny p. Zachar.

Szanse naszej drużyny są niepewne. Równocześnie dzisiaj odbędzie się **turniej A. Z. S. o mistrzostwo Krakowa.** Definitywne zgłoszenia nadesłali dotychczas z Opawy: p. Janota (mistrz Czechosłow.), Lanz Tschernakowa, oraz pp. Hoppe i Czernek. Z Berna: Rudis i Kirsch. Z Mor. Ostrawy Oberleitner i Siegel. Spodziewany jest również przyjazd Gottlieba, Rohrera, Sojki i Rodzianki (Praga).

Match footbalowy Polska—Czechy. Skład podawaliśmy już poprzednio. Reprezentacja Czechosłowacji **aczkolwiek osłabiona, z powodu równoczesnego rozgrywania zawodów z Węgrami i Budapesztem,** będzie nie mniej groźna dla Polski. Eksperymentem dość ryzykownym kapitana związkowego **Synowca,** jest ustalenie składu reprezentacji Polski z pośród graczy nie znanych na naszem szerszem forum sportowem. (Obrona: Pol (I. F. C. Katowice) — pomoc: Lubina (Diana Katowice), Wojciechowski (Warta Poznań).

Teatr Niewiarowskiej w Krakowie.

„Lady Chic", operetka w 3 aktach Fr. Arnolda i E. Bacha, muzyka Waltera Kolla.

Kraków lubi operetkę. Darzył ją zaufaniem w imprezie dyr. Pilarskiego przy ul. Rajskiej, wypełniał szczelnie salę Teatru Słowackiego z okazji niedawnej gościny Messalówny, nie zawiódł i teraz, gdy zjechała do Krakowa Niewiarowska z całym, świetnie zgranym zespołem. Messalówna i Niewiarowska, dwie gwiazdy na horyzoncie teatru operetkowego, znane są dobrze publiczności krakowskiej i obie zapisały się jak najlepiej w pamięci tutejszych bywalców operetkowych.

P. Newiarowska na wtorkowej premjerze „Lady Chic" zdobyła sobie szturmem liczne audytorjum. Sukces, jaki odniosła, pozwala wróżyć, że publiczność dopisze przez cały czas jej pobytu. Na razie występy znakomitej artystki zapowiedziane są na czerwiec. Arcykomiczna, melodyjna operetka Arnolda i Kolla uzewnętrznia w całej potędze wielki talent aktorski i wokalny warszawskiej divy operetkowej. Niezwykły temperament, szeroki rozmach sceniczny, subtelne wyczucie i mistrzowskie oddanie najdrobniejszego nawet szczególiku z głęboko przemyślanej roli, dalej ujmujący wdzięk i dystynkcja, swobodne, a pełne życia i świeżości ruchy, wreszcie smak w doborze kostjumów i toalet — oto obraz ujęty w złociste ramy artystycznych zalet p. Niewiarowskiej. Do tego dołącza się strona wokalna, która w każdym calu dopełnia całości tych wszystkich przymiotów, które predystynują ją na artystkę wielkiego stylu. Głos p. Niewiarowskiej cechuje szlachetna barwa dźwięku i zupełne opanowanie techniczne. Dzięki właściwej impostacji i należycie wyrobionej emisji, artystka umie głosem misternie modulować, przechodzić w szerokiej skali tonów w najsubtelniejsze piana i utrzymywać go w najwyższych rejestrach z brawurową lekkością i pewnością siebie, co dla muzykalnego ucha przynosi niezatarte wrażenia. To też wszystkie efekty wokalne, w jakie obfitują miłe, a łatwo uchwytne melodje „Lady Chic", mieliśmy świetnie uwydatnione.

Partnerem Lady był **p. Redo** w roli maharadży. W zespole Teatru Niewiarowskiej dźwiga on na swych barkach ciężar ról tenorowych i przyznać trzeba — z obowiązków swoich wywiązuje się znakomicie. Wytrawny aktor i dobry śpiewak, nie zawodzi w żadnej roli, a mając poza sobą długoletnią karjerę artystyczną, gra ze swobodą, co pozwala słuchaczowi bez napięcia i niepokoju, wsłuchiwać się w piękny głos artysty i świetnie wykonane arje. — Na wyróżnienie zasługuje zgrana ze sobą para: **p. Sokołowska** (Zuza) i **p. Dembowski** (Marcel), pierwsza przez swoją werwę i żywe odczucie wdzięcznej roli młodziutkiej żony, drugi przez pewność siebie i werwę. Znakomicie bawił publiczność **p. Horski** w roli Tofila, podstarzałego, a temperamentnego żonkosia. Istne wybuchy śmiechu wywoływały jego metamorfozy w maharadżę, a następnie w kobietę, kapitalnie przeprowadzał pedicure u Lady Chic, przezabawnie pozbywał się swej żony na zaczarowanym, ognistym fotelu. Dobrą była **p. Dzierzanowska** w charakterystycznej roli zazdrosnej żony Amelji; postać detektywa Pipsa odtworzył z humorem **p. Staszyński.** Miłem urozmaiceniem całości były produkcje baletowe p. **Struńskiej,** oraz świetnej pary: **Wilskiej i Ganbiera.** Wykonała ona ognisty „Wschodni Blues" z iście akrobatyczną zwinnością. Ogólnie podobała się wkładka II aktu „Serca", **z muzyką i słowami Wacława Julicza,** reżysera operetki. Pomysł wprowadzenia filmu do akcji **wpłynął na dodanie sztuce efektu. Zdjęcia kinematograficzne uzupełniły dyskretnie intymne sceny, nawiązując je do dalszego toku akcji.**

al.

—oOo—

Genewska konferencja paszportowa

przeciw zniesieniu paszportów i wiz.

W połowie maja odbyła się w Genewie konferencja paszportowa zwołana przez Ligę Narodów. Sfery handlowe i przemysłowe obiecywały sobie wiele po tej konferencji, spodziewając się, że usunięte zostaną różne formalności i utrudnienia dla podróżujących. Jednakowoż konferencja wypowiedziała się — wbrew uchwale 6-go Zgromadzenia Ligi Narodów i wbrew opinji rzeczoznawców — przeciwko skasowaniu wiz i paszportów. Dążenie do całkowitego zniesienia paszportów, było na konferencji zwalczane. Zdaniem komisji paszporty i wizy mają być zachowane. System paszportowy ma być jednak ulepszony, przez ujednostajnienie typu paszportów zagranicznych, lepsze zorganizowanie biur wystawiających paszporty, przedłużenie ważności paszportów do lat przynajmniej dwu i zredukowanie opłat za wystawianie paszportów.

Wizy na wyjazd zaleciła konferencja skasować. **Nie uznała natomiast za wskazane skasowania wiz na wyjazd lub wiz tranzytowych.**

Wypowiedziała się dalej za wprowadzeniem typu długoterminowych wiz na wyjazd oraz wiz tranzytowych uprawniających do wielokrotnych wjazdów lub przejazdów przez dany kraj w przeciągu dwu lat.

Prace konferencji trwały tydzień. Przewodniczącym był p. Pusta, delegat Estonji.

—oOo—

KINO „WANDA" wyświetla od wtorku 1 Czerwca 1926. KINO „WANDA"
Senzacyjny dramat erotyczny w 8 aktach p. t.
„WSKAŻ JEGO IMIĘ"
Tragedja uwiedzionego dziewczęcia i tragedja uwodziciela sędziego, który ją zasądza na karę śmierci. — W gł. rolach: Patsy Ruth Miller znana „Esmeralda" w „Dzwonniku z Notre Dame", Mae Rusch gwiazda Ameryki Conrad Nagel i inni.
Ponadto wesoła komedja
Początek seansów o godzinie 5-tej 7-mej i 9-tej wieczór.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Związek Współpracowników Salezjańskich.

Od kilku zaledwie miesięcy rozpoczęli XX. Salezjanie na nowo pracę w znanem przed wojną Schronisku im. Lubomirskich, a już ich zabiegi wydają pocieszające rezultaty. 130 wychowanków-terminatorów i uczniów szkoły przemysłowej korzysta z utrzymania i opieki moralnej, a prócz tego 100 z górą gromadzi się wieczorami, by na godziwej rozrywce, lekturze, pogadankach spędzać z pożytkiem czas po pracy. Na widok poświęcenia i pracy spadkobierców idei wielkiego Ks. Bosko, budzą się w szeregach ludzi dobrej woli — ochotnicy, którzy rozumiejąc Chrystusowe przykazanie czynnej miłości: „Cośćie uczynili jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili", pragną oddać na usługi Zakładu swe siły, gotowi na wszystko, byle tylko przyjść z pomocą najważniejszej dziś sprawie wychowania młodzieży.

Korzystając z zaproszenia bardzo ruchliwego dyrektora Zakładu, ks. A. Cieślara, zgromadziliśmy się dn. 30 maja na konferencję, którą wygłosił ks. Dyrektor. „Pięćdziesiąt lat minęło — mówił — gdy Pius IX., przychylając się do prośby ks. Bosko, zatwierdził 9 maja 1876 r. Ustawy Związku Współpracowników Salezjańskich. 50 lat współpracy ofiarnej dla dobra młodzieży! Setki zakładów, ochronek, szkół, burs, „Domów młodzieży" po całym świecie wzniesionych i utrzymywanych ofiarnością miłośników dzieła salezjańskiego. Modlitwą, radą, ochroną młodzieży przed zepsuciem, datkami pieniężnymi można nieść pomoc w wychowaniu młodzieży — tej przyszłości naszej Ojczyzny".

Słowa mowcy, poparte przykładami z życia, wywarły na nas głębokie wrażenie. Wstaliśmy zapaleni do wielkiego dzieła. Prawie wszyscy obecni wpisali się do „Związku Współpracowników Salezjańskich" z postanowieniem, by jak największej nowych członków zjednywać dla tak zbożnego celu. Jestem przekonany, że wkrótce podwoi się nasz zastęp i że zorganizowani i ożywieni duchem Czcigodnego ks. Bosko, dopomagać będziemy skutecznie XX. Salezjanom w dziele „Ratowania młodzieży".

Uczestnik.

Elektryfikacja 70 gmin województwa krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, Magistrat krakowski wniósł do Ministerstwa robót publicznych podanie o udzielenie mu uprawnienia rządowego na rozszerzenie obszaru zasilenia elektrowni miejskiej w Krakowie. Rozszerzony zakład elektryczny ma służyć do przetworzenia, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej w celu zawodowego zbytu na 70 gmin województwa krakowskiego, między innemi na Bronowice Małe i Wielkie, Mydlniki, Wolę Justowską, Liszki, Bielany, Przegorzały, Skotniki, Borek Fałęcki, Prądnik Biały i Czerwony itd. Napęd ma być trójfazowy, a więc będzie biegł częścią naziemną i napowietrzną. Czas trwania uprawnienia ma wynosić 60 lat.

Na skutek reskryptu Ministerstwa województwo krakowskie zarządziło zbadanie komisyjne, czy elektryfikacja gmin okolicznych jest pożądaną ze względu na miejscowe interesy gospodarcze.

—oOo—

Po pożarze gmachu Magistratu.

Czy nie spóźnione zarządzenia?

Na jednem z ostatnich posiedzeń rozpatrywał Magistrat sprawę bezpieczeństwa ogniowego w mieście. W szczegółowości postanowiono poddać ponownej (?) rewizji wszystkie gmachy i budynki miejskie, przeprowadzić rewizję instalacji elektrycznej, oraz wprowadzić wszelkie urządzenia, które ze względów ogniowych okażą się konieczne, a któreby zapewniały bezpieczeństwo ogniowe; uchwalono dalej poddać stróżów nocnych i służbę obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem gmachów, pod nadzór miejskiej straży pożarnej, która przez swój personal urzędniczy będzie przeprowadzać kontolę nad wykonywaniem obowiązków stróżów i służby. Wreszcie Magistrat wejdzie w kontakt z zarządami gmachów państwowych, aby te w porozumieniu z miejską strażą pożarną i elektrownią miejską przeprowadziły rewizję instalacji elektrycznej w gmachach państwowych i wprowadziły ewentualnie wszelkie urządzenia potrzebne ze względów ogniowych.

Zaznaczyć należy, że gmach Wielopolskich, mieszczący najpiękniejszą salę w mieście i obrazy ze zbiorów Muzeum Narodowego, nie miał nocnej, obchodowej służby, któraby czuwanie nad bezpieczeństwem budynku stwierdzała zegarem kontrolnym. Tylko przez brak stróża nocnego stało się możliwem, że ogień, który już tli się od wieczora poprzedniego dnia i w miarę upływu czasu obejmował coraz to większą część sali rzeczonej, został zauważony dopiero nad ranem przez przechodniów, idących ulicą, kiedy płomienie buchały już z cała gwałtownością przez okno, podczas gdy w magistracie nic o tem nie wiedziano.

UPOSAŻENIE DYREKTORÓW I NAUCZYCIELI KONSERWATORJÓW MUZYCZNYCH. Dyrektorzy państwowych Konserwatorjów muzycznych otrzymują uposażenie V grupy, nauczyciele od VIII—V grupy według indywidualnych nominacyj. Awansowanie odbywa się według przepisów ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska. Powyższe wynagrodzenie odnosi się do maksymalnej ilości godzin nauczania, która wynosi 27 godzin nauczania tygodniowo, w I kategorji przedmiotów, 23 godzin w II kategorji, 21 godzin w III kategorji i 18 godzin nauczania w IV kategorji przedmiotów. Godziny nadliczbowe płatne są osobno. Kierownik oddziału dramatycznego, o ile nie jest jednocześnie dyrektorem Konserwatorjum, pobiera dodatkowe wynagrodzenie. Przedmioty wykładane w oddziale dramatycznym, są wynagradzane zależnie od umowy.

CZYŻBY JESZCZE JEDEN UCZESTNIK POTWORNEJ ZBRODNI? Jak słychać, akta sprawy Stanisława Zielińskiego, skazanego niedawno przez sąd okręgowy karny w Krakowie za potrójny mord rabunkowy w cegielni Reinera w Płaszowie na śmierć przez powieszenie, jeszcze nie nadeszły z Warszawy, dokąd były wysłane celem zatwierdzenia wyroku. Onegdaj Zieliński zgłosił się do sędziego śledczego i oświadczył gotowość zeznań co do Wójtowicza, podejrzanego pierwotnie o udział w zbrodni. Wójtowicz miał początkowo dochodzenia policyjne, które jednak, dla braku dowodów, zostały umożone. Obecnie Zieliński oświadczył, że Wójtowicz brał także udział w napadzie rabunkowym, a wydaje go dlatego, że Jan Piwowarczyk został zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia, a więc nie godzi się, by jeszcze jeden współwinny uniknął kary. Wobec zeznań Zielińskiego, śledztwo przeciw Wójtowiczowi zostanie wznowione.

—o—

Kraków, 3 czerwca.

Czwartek 3: Boże Ciało, św. Pauli p. i m.
Piątek 4: Św. Franciszka Car. w., św. Saturniny p. i m.
Piątek 4: Wschód słońca o godzinie 3.34, zachód o 19.42.

Z powodu uroczystego święto Bożego Ciała, przypadającego w dniu dzisiejszym, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero w sobotę 5 b. m. o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

„BOŻE CIAŁO". Dzień dzisiejszy poświęca Kościół uroczystościom ku czci Najśw. Sakramentu. Po Mszy św. uroczystej, wychodzi z kościoła procesja z Najśw. Sakramentem i idzie drogami i placami publicznemi. Jest to manifestacja katolicyzmu i wyznania wiary. Złączono ją z oddaniem czci Eucharystji, ponieważ ta właśnie tajemnica, przed którą się rozum ludzki i zmysły korzą, najgłębiej wyraża i symbolizuje naszą wiarę. Najpiękniej wypada procesja Bożego Ciała na wsi, wśród rzesz ludzkich, sławiących modlitwą i śpiewem Chrystusa Pana, przytomnego w Sakramencie miłości:

„Zróbcie Mu miejsce,
Pan idzie z nieba
pod przymiotami ukryty chleba.
Zagrody nasze widzieć przychodzi
i, jak się Jego dzieciom powodzi".

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA rozpocznie się dziś o godz. 8 rano w Bazylice katedralnej na Wawelu. Pontyfikalną Mszę św. będzie celebrował Książę Metropolita Sapieha, poczem tradycyjnym zwyczajem, ruszy procesja na Rynek krakowski. W razie niepogody, procesja ograniczy się do wnętrza Katedry.

LUSTRACJA OBSZARU APELACJI KRAKOWSKIEJ. W najbliższych dniach przyjedzie do Krakowa sędzia Wójcicki, referent generalny dla sądów apelacyjnych w Ministerstwie sprawiedliwości, celem dokonania lustracji całego obszaru apelacji krakowskiej. Lustracja będzie przeprowadzona przy udziale prezesa apelacji i sądu okręgowego.

KONFISKATY „KRAKUSA". Od kilku tygodni wychodzi w Krakowie tygodnik „Krakus", pismo społeczno-polityczne, redagowane przez p. Marcelego Bojomira w duchu wysoce narodowym. Ostatni nakład tego pisma spotkał się z surową oceną prokuratora, który skreślił kilkanaście ustępów z poszczególnych artykułów. Po konfiskacie wyszedł nakład drugi, który zawiera artykuły: „Ojczyznę, wolność uratuj nam Panie" (wstępny), „Bezpośrednie skutki rokoszu", „Co dziś myśli zagranica o Polsce", „Niegodziwy napad fałszywych prawicowców na Wielkopolan", „Bunt Piłsudskiego w świetle jego własnego dekretu" i t. d.

FERJE NIESPODZIEWANE mają szkoły powszechne w Krakowie od wtorku 1 b. m. Ferje zarządziło Ministerstwo w tym celu, by nauczycielstwo mogło przeprowadzić statystykę dzieci. Rzeczy oczywiście poważna, tylko zrobiona w sposób nieodpowiedni. Przecież przeprowadzanie takich badań, chodzenie po domach i zbieranie materjałów nie jest obowiązkiem nauczycielstwa. Należy to do szkolnych władz miejskich, które mają potrzebnych do takich celów funkcjonarjuszów. Ludność zresztą, zaskoczona takiemi wizytami, udziela informacyj niechętnie. Wątpić należy, czy próba, zrobiona przez Ministerstwo, osiągnie realny wynik. A natomiast pewnem jest, że „ferje", zarządzone bez powodu i w czasie najintesywniejszej nauki, przyniosą dzieciom tylko szkodę.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminarjum naucz. żeńskiem im. św. Rodziny w Krakowie (z pełnemi prawami seminarjów państwowych) odbył się w dniach od 25 do 28 maja włącznie pod przewodnictwem dyrektora zakładu, p. Józefa Lederera. Egzamin złożyły następujące abiturjentki: Bąkówna M., Bazarkiewiczówna M., Bigosówna M., Bolanowska L., Budziacka M., Dziedziakówna J., Gablankowska Z., Gackówna Z., Gałkówna J., Gubernatówna S., Jandówna J., Jańcówna J., Kilarska J., Kornasiówna S., Kotówna S., Kowalska J., Kwiatkowska C., Lataczówna M., Łopacianka Z., Łysakówna M., Madejówna A., Nowakówna H., Nowakowska I., Olechowska M., Partykówna J., Pytlówna W., Romańska M., Rybarzówna K., Rytówna M., Skowronkówna M., Snopkowska J., Spyrówna J., Stawarzówna Z., Sternalówna J., Strakoschówna M., Strzałkówna A., Szewczykówna A., Śliwiakówna Z., Śliwińska S., Świniarska M., Wijasówna M., Winiarska J., Żurkówna B.

WYROK W PROCESIE BADERA zapadnie prawdopodobnie w najbliższą sobotę. Dotąd przesłuchano wszystkich świadków, zawnioskowanych w akcie oskarżenia, w liczbie około 40-tu. Ze strony rodziny Badera zeznawali brat Juljan i matka Eugenja, przeważnie na okoliczności, odnoszące się do posiadania broni przez oskarżonego. Zeznania Marguliesów dotyczyły znowu sprawy pertraktacji z rodziną Baderów o wysokość odszkodowania za nieprzyłączanie się Marguliesów do postępowania karnego. — Wczoraj lekarze znawcy opisali przebieg leczenia Marguliesa w szpitalu i wyniki sekcji zwłok.

NAGŁY ZGON BEZROBOTNEGO. Wczoraj rano zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Radziwiłłowskiej, Szymon Popardowski, lat 60. Wezwany na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził, że Popardowski zmarł wskutek udaru serca i wycieńczenia. Był on od dłuższego czasu bez zajęcia, a starania o uzyskanie pracy nie odnosiły skutku. Ostatnio pracował w charakterze służącego w Syndykacie rolniczym w Krakowie, gdzie podczas redukcji został zwolniony ze służby.

WPADŁA POD WÓZ CIĘŻAROWY na ul. Długiej 80-letnia Agata Szotka i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dn. 1 b. m. spędzono ogółem 295 koni. Płacono za konie pojazdowe od 500 do 800 zł., za pociągowe lekkie od 200 do 400 zł., za konie rzeźne od 30 do 120 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 17 sztuk. Popyt średni, tendencja niezmieniona.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 6 b. m. od godziny 3 do 4 po południu.

O POGLĄDACH STANISŁAWA SZCZEPANOWSKIEGO na wychowanie i szkołę będzie mówił p. Stanisław Skalski w piątek 4 bm. o godz. 7.15 wieczór w sali 39 Coll. Novi. Słowo wstępne wygłosi prof. Chrzanowski.

JALU KUREK wygłosi w sobotę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali Kopernika Uniw. Jag., II p., odczyt p. t. „Dlaczego uśmierciłem Amundsena?" Odczyt ten, utrzymany w tonie autokonfesji literackiej, będzie równocześnie apologją nowoczesnych tendencyj w dziedzinie powieści — na tle krytyk niedawnej powieści Kurka „Kim był Andrzej Panik? Andrzej Panik zamordował Amundsena". — Wstęp 1 zł., młodzież i akad. 50 gr.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Gra miłości i śmierci".
Piątek: „Pani Pick na audjencji".
Sobota: „Lady Fanny a służba domowa".
Niedziela: „Lady Fanny a służba domowa".
Poniedziałek: „Lady Fanny a służba domowa".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Zespół Uferiniego".
Piątek: „Zespół Uferiniego".
Sobota: „Zespół Uferiniego".
Niedziela: po południu i wieczór: Zespół Uferiniego.

REPERTUAR „BAGATELI"

Czwartek: „Lady Chic", operetka z K. Niewiarowską.
Piątek: „Lady Chic", opertetka z K. Niewiarowską.
Sobota: „Lady Chic", operetka z K. Niewiarowską.

—o—

WANDA: „Wskaż jego imię".
REDUTA: „Walka o prezydenturę", tragedja w 5 aktach; „Taniec niedźwiedzi" komedja w 5 aktach.
UCIECHA: „Handlarz z Amsterdamu", dramat w 8 aktach.
SZTUKA: „Zazdrość" dramat w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Nowe noce Dekamerona", dramat w 8 aktach.
WARSZAWA: Zakończenie filmu „Żelazny człowiek"; dla młodzieży dozwolone.
NOWOŚCI: „Dusza artystki", dramat w 9 aktach, „Fridolini opowiada" komedja w 3 akt.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę ukaże się po raz pierwszy niegrana dotąd nigdzie w Polsce komedja wytwornego pisarza angielskiego, Jerome, p. t. „Lady Fanny a służba domowa" — ciekawy i bardzo oryginalny temat, przeciwstawiający kobietę niskiego pochodzenia, wyniesioną na wysoki szczebel społeczny, jej tyrańskiej rodzinie, która przez to popadła w zależność od swojej dawnej ofiary. W wesołej tej komedji, przygotowanej przez p. Jednowskiego, odtwarza główną rolę p. Jaroszewska, inne ważniejsze pp.: Klońska, Kossocka, Zalowska, Ziembiński, Chodecki i inni.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Paweł Andrzej Dawidowski**, b. dyrektor poczty, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się w piątek 4 bm. o godzinie 5.30 po poł. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

TELEGRAMY.

Konserwatyści angielscy za porozumieniem z Sowietami.

Londyn. (PAT.). Delegacja konserwatywna, która powróciła z Rosji sowieckiej, doszła do następujących wniosków: Już dzisiaj nie można wątpić w to, że rząd sowiecki pozostanie trwałą instytucją. Komisja przedłożyła rządowi angielskiemu propozycję, aby w stosunkach do Rosji sowieckiej uwzględniła następujące punkty: 1) **Propaganda antysowiecka musi być zastanowiona, 2) rząd rosyjski musi uznać prywatne długi przedwojenne, 3) rząd angielski musi żądać, aby Rosja jaknajrychlej zwróciła ulokowane w Rosji prywatne kapitały angielskie, 4) handel między Anglją a Rosją sowiecką musi być popierany, aby zwalczać skutecznie brak pracy w Anglji.**

Sprawozdanie powiada dalej, że Niemcy i Ameryka **uprzedziły znacznie Anglję w Rosji.** Rząd angielski musi więc poświęcić baczną uwagę zajściom w Rosji i **nie pominąć żadnej sposobności, celem nawiązania stosunków handlowych i dyplomatycznych.** Sprawozdanie kończy stwierdzeniem, że **Rosja sowiecka w obecnej chwili przechodzi okres ewolucyjny, który zdaniem komisji idzie w kierunku zdrowym.** Przedstawiciel rosyjskiego banku państwa w rozmowie z członkami komisji powiedział: **Londyn ma pieniądze, nie wierzy jednak w rosyjską zdolność kredytową. Berlin natomiast wierzy w naszą zdolność kredytową, niema jednak pieniędzy.** Należy zwrócić się tedy pośrednio lub bezpośrednio do Anglji.

„Daily Telegraph" w artykule wstępnym wyraża się bardzo sceptycznie o tym sprawozdaniu i powiada, że największa trudność tkwi w tem, że **słowo Moskwy jest bezwartościowem.**

Niema widoków na kompromis.

Sprawa zażegnania przesilenia w górnictwie angielskim.

Londyn. (PAT) Na posiedzeniu Izby gmin przywódca Labour Party, **Mac Donald**, zapytał premjera o stosunek rządu do sprawy zasiłków pieniężnych dla przemysłu węglowego. W odpowiedzi na to pytanie premjer oznajmił, że stanowisko rządu w tej sprawie zostało wyłuszczone w liście wystosowanym do federacji górników w dniu 22 maja. W liście tym rząd zastrzegł sobie swobodę decyzji; premjer dodał, **że przedstawiciele górników nie dali dotąd odpowiedzi na pismo rządu.**

Lloyd George proponuje, aby rząd podjął akcję porozumienia, biorąc za podstawę sprawozdanie komisji węglowej, wreszcie, aby wniósł do parlamentu **projekt ustawy o reorganizacji przemysłu węglowego i powołał do życia urząd do sprawy płac w przemyśle węglowym.** Mówca sądzi, że zarządzenie takie doprowadziłoby szybko do zlikwidowania nieporozumienia.

Odpowiadając na powyższe wystąpienie, premjer oświadczył, że gotów jest wznowić w każdej chwili przerwane rokowania, **nie może jednak dopuścić, aby dla poparcia jednej gałęzi wytwórczości miano nakładać nowe ciężary dodatkowe na ogół obywateli,** jak również nie chciałby, aby przeciąganie kryzysu zmusiło do rozciągnięcia kontroli politycznej nad górnictwem. Mimo to premjer sądzi, że **w okresie przejściowym subwencje dla przemysłu w tej czy innej formie są konieczne.** Rząd nie może zmuszać stron do porozumienia, jednakże nie omieszka wykorzystać **każdej nadarzającej się sposobności do podjęcia rokowań.**

Porozumienie między Londynem a Angorą

W SPRAWIE MOSSULU DOKONANE.

Konstantynopol. (AW) Donoszą tu z Angory, **że rząd turecki zdecydował się na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu na zatwierdzenie t. zw. brukselskiej linji granicznej, proponowanej już uprzednio przez Anglję.** Poseł angielski udał się do Angory, w celu opracowania wspólnie z rządem tureckim, szczegółów ewentualnego układu między Anglją a Turcją w sprawie traktatu mossulskiego. „Daily Express" przewiduje, że **traktat ten będzie podpisany przed 10 czerwca,** przyczem nie przypuszcza, aby mogły zajść jeszcze jakieś komplikacje. **Pakt bezpieczeństwa jest opracowany niemal w szczegółach.** Pismo podnosi korzyści polityczne, jakie płyną z faktu zawarcia traktatu dla Anglji i korzyści gospodarcze, które będą ciągnąć z niego Turcy. Udział turecki w eksploatacji nafty ze złeży mezopotamskich został ustalony na 10 procent. „Times" i „Morning Post" **konstatują znaczne polepszenie się sytuacji dla Anglji na Bliskim Wschodzie.**

Sytuacja Anglji na Bliskim Wschodzie

doznała wybitnego polepszenia.

Londyn. (AW) Pisma tutejsze z zadowoleniem komentują osiągnięte porozumienie po-

Zaostrzenie stosunków między Anglją a Egiptem.

Ultimatum angielskie.

Londyn. (PAT.). Rząd przesłał wysokiemu komisarzowi dla Egiptu, lordowi Lloydowi nowe instrukcje i polecił mu obstawać bezwarunkowo przy 4 punktach, stanowiących treść noty angielskiej z lutego 1922 r., wystosowanej do rządu egipskiego. Punkty te opiewają: 1) **Zabezpieczenie komunikacji angielskiej przez kanał sueski, 2) utrzymanie kontroli angielskiej nad Sudanem, 3) ochrona interesów angielskich i zagranicznych przez rząd egipski, 4) obrona Egiptu przez Wielką Brytanję wobec ataków na zewnątrz.** Instrukcje te mają charakter ultimatywny. Dzienniki angielskie oświadczają, że Anglja pozostanie na wszelki wypadek w Egipcie i przeprze uznanie tych punktów. Gdyby Zaglul wzbraniał się uznać powyższe żądania, wówczas **parlament będzie odroczony na czas nieograniczony.**

Wiadomości kościelne.

Ingres pierwszego biskupa Gdańska.

Dnia 1 b. m. odbył się w katedrze w Oliwie uroczysty ingres pierwszego biskupa gdańskiego ks. O. Rurke. Uroczystość rozpoczęła się procesją, w której wzięło udział duchowieństwo katolickie W. Miasta, wszystkie związki katolickie, oraz kilka tysięcy wiernych. Biskup kroczył pod baldachimem, który swego czasu uszyła i wyhaftowała dla zakonu Cystersów w Oliwie królowa szwedzka Krystyna po przejściu z protestantyzmu na katolicyzm.

Kurjer filmowy.

Kino Wanda: „Wskaż jego imię".

Obraz ten, wartościowy i bezwzględnie dobry, jest typem amerykańskiej produkcji tego kierunku, który ogniskuje wysiłki swoje w wyrazie: całość. Więc nie gra wybitnych gwiazd, które podpierają całość — ale wybitna gra całości, która skanduje dobitnie szczegóły precyzji aktorskiej. Nazwiska u nas przeważnie niegłośne, jak P. Ruth Miller, nie ustępują najlepszym kreacjom rozreklamowanych luminarzy ekranu, a posiadają oprócz tego, w wielkim stopniu umiar artystyczny.

W szczegółach filmu znaleźliśmy wiele podkreśleń typowo kinowych (zawsze zwracamy na to uwagę, gdyż te właśnie szczegóły są podstawą wyrobienia w sobie specyficznego odczuwania kinowego). N. p. ekwiwalent objaśnienia napisowego (element literacki), względnie ekwiwalent psychologicznej ekspresji mimicznej (element teatralny) dają w wymiarze przeżywania kinowego — szybko puszczane na przemian wielkie zdjęcia twarzy sędziego i skazanej na śmierć dziewczyny. Szczyt kulminacyjny tego odczuwania — otrzymujemy z wrażenia, jakie wywołuje w naszej siatkówce i mózgu porównanie maski twarzy sędziego wraz z nałożonem na nią natychmiast obliczem nieszczęśliwej kobiety. W stosunku tych właśnie — żeby je tak nazwać po poetycku — dystychów fotogenicznych, leży ta wielka dziedzina wzruszania naszych oczu — widzenie kategorjami kinowemi.

(mafarka).

Zimny wiatr.

Ze szmaragdowej altanki wyszli w pole.

— Dziś temu cztery tygodnie był nasz ślub...

— Słyszysz, jak żabki grają i żóraw skrzypi...

— Przez płotek przeniosę cię na rękach...

— Będziemy poziomki zbierać, dobrze?

— Ach nie potknij się, ja ciężka...

— Powiedz, że mnie kochasz...

— I ty też, no powiedz...

...Niedługo, a słońce będzie już za lasem. Ani jednej chmury na niebie. Fioletowa linja u spodu, nad nią brunatna, a potem karmazynowe olbrzymie półkole.

Popatrz: chaty włościan, jakby na sznurkach wisiały: z niebem się łączą białe sznureczki...

— To dym z kominów, niema wiatru, więc prosto płynie.

— Zapal papierosa, to i my takim sznureczkiem będziemy połączeni z niebem.

— Dzieciak jesteś.

...Zawiał wiatr zimny — to nie wiatr: obok skrzydłem zaszumiał anioł i odleciał. I znów ciepło ciche, ani kłos się nie pochyli, ani listek nie zadrży.

Anioł usiadł na wzgórzu, a róże w jego pobliżu poczęły więdnąć.

— Widziałeś, jakiś wielki ptak przeleciał nad nami, co to za ptak może być?

— Nie widzę nic, gdy z tobą jestem, ale to pewno sowa, zbudzona przedwcześnie przez drwali...

— Ktoś gra na fujarce — tak ślicznie, tęsknie gra.

— Zrobisz mi fujarkę, dobrze? — będę też grała...

— Daj spokój, no, daj spokój — będzie za dużo...

— O nie, nie,, pocałunków nie zbraknie... Połóż rękę na sercu, licz: ile uderzeń, tyle ich jest.

...Spadek górki, równy spadek, jak oparcie kanapki. Kanapka zielona, nakrapiana czerwonemi plamkami. Czerwone plamki, to poziomki.

— Ani schylać się nie trzeba, tylko położyć i prosto z listków zbierać do ust.

— Czy ci smakują?

— Czy kochasz mnie?

— A potem pójdziemy trochę do lasu, dobrze?

— Nie, nie, nie chodźmy...

— Czemu? Taki był upał dziś: ziemia rozpalona, tam chłód, a to tylko dwa kroki.

— Jakoś nie mam ochoty... jestem zmęczona i taka jakaś senna.

— Czemuś nie powiedziała zaraz, żeś znużona — trzeba zawsze mówić, co się myśli. Odpoczniemy, dobrze? Usiądę wsparty o spadek polanki, a ty oprzesz główkę na mem ramieniu. Chcesz?

— Dobrze...

— Tylko chwileczkę jeszcze poczekaj.

— Czemu?

— Narwę kwiatów: na wonnych kwiatach sny będą piękniejsze.

— Twoje ramię mi milsze.

— O już są kwiaty, taka świeża woń. No spij, spij, spij.

— Ale powiedz wprzód... „dobranoc".

— Twoje usta takie gorące.

...Zimny wiatr zawiał znów; to nie wiatr: obok skrzydłem zaszumiał anioł, a kwiaty w jego pobliżu zaczęły więdnąć.

— ...I ty usnąłeś, a obok znów ten wielki ptak przeleciał.

— Spij, spij — nie boisz się przecie ptaka.

— Przy tobie nie boję się niczego.

— Wiązanie włosów będzie cię ugniatać; rozplotę włosy, chcesz?

— Dobrze, ale ile razy szarpniesz... przeprosisz włosy.

— Przeproszę pocałunkiem.

— Och, szarpiesz, szarpiesz, szarpiesz...

— No, spij dzieciaku.

...Kwiaty umarły w pobliżu anioła a z mchu wyrosły czerwone grzyby.

Wśród kręconych pukli uśpionej wiła się żmija.

...Od karmazynów na zachodzie ostatnie szły blaski i topiły w ciemnej czerwieni: polankę, brzegi lasu i młodą parę.

Wśród kręconych pukli uspionej wiła się żmija.

— ...Czy mnie całowałeś?... Śniło mi się, że mnie całujesz; całuj mnie, całuj: pocałunki twoje, to moje życie.

— A mnie się śniło coś pięknego; śniło mi się, czem jest miłość, ale już nie pamiętam, nie umiałbym powtórzyć.

— Z doliny idą czerwone mgły...

— Zachodzące słońce rzuca łunę na opary.

— Chodźmy już, późno bardzo. Od lasu jakby ktoś sypał czarny piasek — coraz ciemniej. Babcia pewno czeka z herbatą.

— Dziś będzie pełnia.

— Nie lubię księżyca: w jego świetle wszystko takie blade, takie zielone. Widziałam raz...

— Co widziałaś, no powiedz.

— Opowiem ci to rano, nie teraz; pod wieczór boję się o tem myśleć...

— Każdy zachód słońca jest smutny. Takbym już chciała być przy babci. Odchylaj gałęzie, aby nie biły.

— Takie dziwne kształty mają te mgły. Chodźmy szybciej, chodźmy szybciej...

— ...Patrz, tam na wzgórzu siedzi ten wielki ptak.

— Śmieszny pieszczoszek! to cień topoli.

— Idź przy mnie blisko, trzymaj mnie za rękę...

— Co tobie jest, co tobie jest?...

— Głowa mnie troszkę boli.

— Będę całował główkę... Co to? Uczułem na skroniach krew... skąd krew na twojej skroni?

— Odskakująca gałąź pewno mnie zraniła... nawet nie czułam... Słyszałeś?

— Co?

— To dziwne: właśnie wtedy, gdy się jest bardzo szczęśliwym, przychodzi nagle czasami jakiś nieokreślony lęk, że coś niewidocznego, a obecnego w pobliżu czycha na szczęście... Takbym już chciała być przy babci...

Szli szybko, a nad nimi leciał wielki, czarny ptak.

Ignacy Nikorowicz.

—o—

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — **Ceny ogłoszeń**

Księgarnia „Wiedza i Sztuka"
Kraków, ulica Gołębia 10/G.

Poleca następujące wydawnictwa i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając opłatę pocztową.

Jeżowski M. Dr. Prof.: Radjotelefonja i Radjotelegrafja. wyd. II-gie, cena zł 4·50. — **Lorentowicz J.:** „Polska Pieśń Miłosna", Antologja zł. 6. — **Łodzia-Czarniecki:** Herbarz Polski podług Niesieckiego, 2 tomy ilustrow. doprowadzony do litery P., komplet w oprawie eleganckiej zł 20. — **Lewicka A.:** Z naszych pól i lasów, z 77 rycinami w opr. zł. 3·60. — **Tetmajer Kazimierz:** „Anioł śmierci", powieść zł 4. — „Panna Mery", powieść zł 3. — „Zatracenie", romans zł 3·50. — **Sem. Benelli:** Uczta szyderców, dramat, tłum. Mirandola zł 1·20. — **Haberton J.:** Dzieci Heleny, dla młodzieży, ilustr. opr. zł 2·50. — **Rościszewtki M.:** Świat Bajek, ilustr. opr. zł 2. — **Staśko P.:** powieści: Sabath życia 2 tomy, zł 3·50. — Rumieńce duszy zł 1·50. — Obłędny śmiech zł 0.75. — **Krumłowski K.:** „Sto tysięcy żartów. figlów, anegdot, monologów i t. p. zł 0·40. **Krumłowski K.:** Sztuki teatralne z muzyką, kupletami i śpiewami: „Królowa Przedmieścia" w 5 aktach zł 2. „Śluby Rybackie" (Dębnickie) w 4 aktach zł 2 — „Przewodnik Tatrzanski" w 4 aktach zł 2. — „Białe fartuszki" w 4 aktach zł 2. — „Zbiór komedyjek", (zawiera sześć) Król śpi, Pan Kasper i Panna Monika, Antek Kamaszek i t. p. 80 gr. — „Piłka nożna" ilustr. 60 gr. — **Parnes J. Dr. prof.:** „Chemija Fizjologiczna" (str. 500) zł 5. — **Marchlewski prof.:** „Chemja organiczna zł 5. — **Kapuściński:** Podręcznik do nauki pisania na maszynie zł 1·50. — **Brennejsen Dr med.:** „Technika dentystyczna" (398 stron) i rycin tabl. rok 1923, zł 8. — **Łukasza Górnickiego.:** „Dworzanin Polski" zł 1. **Cooper:** „Czerwony korsarz", ilustr. przyg. morskie, zł. 2·50. — **Grabowski J.:** „Przygody Józia w Agrykoli" bajki ilustr. w opr. zł 2·80. — Zajmujące książeczki dla dzieci do czytania i malowania z obrazkami kolorowemi opr w karton po zł 1·20. — **Wyrobek Emil prof.:** (Z otchłani chorób nędzy i upadku) „Alkoholizm i prostytucja" z ilustr. zł. 4. — „Choroby nerwowe i umysłowe" z ilustr. zł. 4. — „Choroby weneryczne" ich skutki i znaczenie w życiu rycinami zł 8.
Weyssenhoff: „Cudno" powieść 3 zł. — **Arcta**; Słownik wyrazów obcych 25.000, wyrazów, w opr. całe płótno zł. 12. — Żeromski St. „Syzyfowe Prace" cena zł. 5·50 oraz inne powieści. — **X. Łętowski:** Katedra na Wawelu infoljo z licznymi sztychami opr. 40 zł. — **X. Dr E. Komar:** X. Stanisław Moszyński jako Kleryk i Kapłan opr. pół-płót. cena 4 zł. — **Morawski:** Dzieje Narodu Polskiego 6 tomów opr. pół. płótn. 32. zł. — **Bosławicz i Wyrobek:** Wśród Dolin i Gór, przechadzki przyrodnicze opr. 9 zł. **Broch-Arkossy:** Słownik wielki, polsko-niemiecki i niemiecko-polski 2 tomy opr. pół. skr. 28 zł. — **Lenartowicz:** „Dzieła" 4 tomy opr. pół płt. 16 zł. — **Mickiewicz:** „Dzieła" 4 tomy opr. w 2 egz. 9 zł. 50 gr. — **Kochanowski:** „Dzieła" 3 tomy opr. eleg. 15 zł. — **Homer:** „Iliada" tłóm, Szmurło opr. pół skr. 10 zł. — **Homer:** „Iliada" tłóm. Czubek i Morawski, wyd. większe 5 zł. — **Eurypides:** „Tragedje" przekład Węclewskiego, 3 tomy opr. płót. 15 zł. — **Euschylos:** „Tragedje" przekł. Węclewskiego, opr. płót 5 zł. — **Sofokles:** „Tragedje" opr. płót. 5 zł. — Schematyzm Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Rzczplitej Polskiej r. 1925. z licznymi portretami infoljo 16 zł. — Biblja **X. Wujka** 3 tomy stary i nowy testament Lwów 1840 r. opr. używ. wyczerpane 32 zł. — **Ernst Dr.:** Planety i warunki życia na nich, 123 rycin opr. 7 zł. — **Bochenek Prof.:** Anatomja Człowieka 3 tomy opr. 22 zł.

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m, wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

OBRAZKI
I-szej Komunji św.
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu w największym wyborze i najtaniej:
Józef Angrabajtis
KRAKÓW
ul. św. Tomasza 20.

Choroby serca astma: Lecznica „Salus", — Kraków — Szujskiego 11. 566

87-letnia staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 6401

Inwalida wojenny cierpiący na epilepsję, niezdolny do pracy pozostający w skrajnej nędzy wraz z żoną i 3 dzieci, prosi litościwe osoby o pomoc. Nędzę stwierdzono świadectwem ubóstwa. Łaskawe składki przyjmuje Adm. „Gł. Nar." dla „Inwalidy" Z. O.

Na miesiąc czerwiec poleca KRAKOW ul. św. Tomasza 35
KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
Na miesiąc czerwiec poleca KRAKOW ul. św. Tomasza 35

- **Albin**, Niech będzie uwielbione Najśw. Serce Jezusa. Serja I/II . . . . . . à —.50 zł.
- **Creiset**, O nabożeństwie do Najsł. Serca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Opr. 1·60 „
- **Estreicherowa**, Serce Jazusa a dzieci . . —·60 „
- **Franco**, Rozmyślanie o Nśw. Sercu P. Jezusa —·75 „
- **Hattler**, Pójdźcie o dziatki do Serca Jezusa —·10 „
- — Źródło miłosierdzia albo dziewięciodniowe nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego . . . . —·25 „
- **Hagen**, Serce Boże słońcem łask . . . —·75 „
- **Matzel**, Serce Jezusa, źródło życia i świętości. Czytania na miesiąc czerwiec. 1·— „
- **Mrowiński**, Miesiąc czerwiec z przykł. dla ludu polskiego . . . . . . —·60 „
- **Mycielski**, Trzy nowenny do Najśw. Serca Pana Jezusa . . . . —·20 „
- **Oto wszystko, co jest najdroższe i najmilsze.** Modlitwy na miesiąc maj i czerwiec. —·60 zł.
- **O. Prokop, Kapucyn**, Miesiąc czerwiec . . 1·60 „
- **Anioł-Raphael**, Krótkie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa . . . . —·25 „
- **Costa-Rosetti**, Krótka nauka o naboż. do Najsł. Serca Pana Jezusa . . . . —·20 „
- **Różaniec** za dusze w czyścu pokutujące do Serca Jezusowego . . . . . . —·05 „
- **Sygański**, Historja nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego. Opr. . . . . . 1·— „
- **Zalewska**, Nabożeństwo czerwcowe dla młodzieży . . . . —·75 „
- **O. Żuklewicz**, Miłość Jezusa i Marji w tajemnicach Różańca św. Opr. . . . 1·80 „

Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem.



Z latarnią w ręku
jeszcze i dziś szukać można
młodego i dzielnego pracownika

Jeżeli instytucja WPanów potrzebuje zdolnego, energicznego, z zagranicznym dyplomem oraz praktyką organizatora administracji handlowo-technicznej, władającego w słowie i piśmie językami: niem. ameryk. franc. i stenografującego w tych językach, proszę napisać sub **Ex 13.** do Administracji „Głosu Narodu".

Poszukuje pokoju z kuchnią pierwsze piętro tylko wśródmieściu od gospodarza, czynsz zgóry. Oferty „Wawel" Adm. „Głosu Nar." 642

Odstąpię 3 pokoje przedpokój, kuchnia frontowe, słoneczne, wysoki parter, wśródmieściu **na pokój z kuchnią pierwsze piętro, tylko wśródmieściu** za dopłatą. Oferty „Józefat". Administracja „Głosu Narodu". 641

Pokój, duży, frontowy umeblowany do wynajęcia solidnemu panu. Oferty do Administracji „Głosu Nar." pod „Cisza"

Józef Nałęcz, słuchacz Uniw. Jag. unieważnia zgubiony indeks. 644

Prośba do litościwych serc!

Na płuca zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny do pracy, zdrowie do uratowania w górach, gdzie wyjechał za ostatnie pieniądze. licząc na pomoc Boża i Społeczeństwa, że drobnemi datkami pieniężnemi o które gorąco prosi Wszystkich Miłosiernych Czytelników, uratują mu zagrożone zdrowie. - Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" dla „nieszczęśliwego" pod „Bóg zapłać"

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. **Seweryn Trębicki Kraków, Prądnik Biały 13**

Stróżowstwa poszukuje uczciwe a bezdzietne małżeństwo. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracja „Głosu Narodu". ul. św. Krzyża 11.

OKAZJA! Wielki wybór nowych i używanych **NA RATY!**
PIANIN, FORTEPIANÓW i FISHARMONJI
po cenach bardzo przystępnych
:—: **NAJSTARSZY SKŁAD FORTEPIANÓW** :—:
WŁ. BOLOŃSKI, (Z. RABA Nast.)
KRAKÓW, Rynek gł. L. 34, I. p. — Pałac Spiski.
Rok założ. 1880. **Telefon 465.**

Instrumenta Muzyczne
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja lub wymienia na nowe
J. A. NIKIEL, Kraków, ulica Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie,** za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Specjalność dla Pań!
Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalne i t. d. 546
J. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, Karmelicka 59, II. p.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.
PRACOWNIA WYROBOW ARTYST.-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.
POLECA:
Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.
BIRETY NA SKŁADZIE.
Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.
Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1432
Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW
od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje
ZAKŁAD MALARSKI
KAROLA ORLECKIEGO
KRAKOW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.
81 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz pod artystycznem kierownictwem
JANA BUKOWSKIEGO
PROF. PANSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE.
Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumentalnych — tempera — fresk — kaseina — sgraffito.
DOGODNE WARUNKI SPŁATY.
Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu. Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.